

190 zł za 9 dni pracy

OTO, JAK AGENCJA PRACY POTRAKTOWAŁA SWOICH PRACOWNIKÓW.

STRONA 12

WTOREK 28 KWIETNIA 2020 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Rok XXI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508-8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 17 (1014)



#kupuje ratuje

nowiny.pl



WSPÓLNIE ratujemy lokalne firmy i nasze miejsca pracy TO PROSTE!

nowiny RACIBORSKIE nowiny WODZISŁAWSKIE

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ NA nowiny.pl/kupuje-ratuje

Nasza akcja dla przedsiębiorców, którym koronawirus niszczy dorobek życia. Bezpłatnie udostępniamy łamy tygodnika dla firm, które walczą o przetrwanie. Promujemy już ponad 70 firm! **STR. 7 - 9**

Protest pracowników zatrudnionych w Czechach:

Chcemy WRÓCIĆ do pracy!

W piątek 24 kwietnia na wielu przejściach granicznych odbyły się protesty osób, które, ze względu na ograniczenia w przekraczaniu granicy państwa, nie mogą wrócić do pracy w Czechach. W powiecie wodzisławskim problem ten dotyczy nawet 3,5 tysiąca ludzi. Od miesiąca nie mogą swobodnie przekraczać granicy. – Mamy siedzieć w domu... Ale za co? – pytali protestujący na przejściu granicznym w Chałupkach. Żądają, by państwo polskie umożliwiło im przekraczanie granicy bez konieczności przechodzenia wielodniowej kwarantanny.



STR. 16 - 17

Gorzyce przodują w powiecie w liczbie zakażonych koronawirusem.

Dlaczego?



STRONA 3

Jak wygląda pożegnanie zmarłego na koronawirusa?



STR. 20 - 21

NIEOCZEKIWANA ZMIANA W RADZIE GMINY

Beata Lemańska ZREZYGNOWAŁA z mandatu radnego.



Strona 17

Radni nie obradują, ale DIETY INKASUJĄ

Radni powiatowi, a także radni z gmin Gorzyce, Lubomia, Mszana i Marklowice w marcu nie obradowali. Choć zazwyczaj w tym miesiącu we wszystkich gminach odbywają się komisje i sesje, to w powiecie i wymienionych gminach, ob-

rad nie zwoływano. Można się domyślać, że z powodu epidemii koronawirusa. Jak sprawdziliśmy, mimo braku obrad, radni otrzymali diety w niezmienionej wysokości. Urzędnicy tłumaczą, że nie ma podstaw prawnych, by było inaczej. **Strona 10**

Spada poziom wody w Olzie

GRANICZNA RZĘKA WYSYCHA!



STR. 18

Zamieszanie wokół wyborów prezydenckich

W naszych gminach brakuje chętnych do pracy w komisjach wyborczych. A samorządowcy zarzucają poczcie bezpodstawne żądania.

Strony 4 i 10

Młodość idzie w komendzie policji

Nowy wiceszef wodzisławskich policjantów, komisarz Marek Ryszka, ma 37 lat.



Strona 2

ISSN 1508-8820



17

9 771508 882108

REKLAMA

RADIO VANESSA FM

RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

Na wstępie



Artur Marcisz
Redaktor
Naczelny
Nowin
Wodzisławskich

Tam gdzie trzeba, determinacji nie widać

Jedni wybory prezydenckie chcą organizować, bo utrzymują, że chodzi o uniknięcie chaosu konstytucyjnego. Drudzy nie chcą, bo jak tłumaczą, najważniejsze jest bezpieczeństwo wyborców, pytają też o uczciwość wyborów. Jednym i drugim chodzi o coś zupełnie innego. Strona rządowa chce wyborów, bo wywodzący się z jej zaplecza politycznego prezydent Andrzej Duda, ma sporą przewagę, i według sondażu, ma szansę rozstrzygnąć sprawę w pierwszej turze. Opozycja wyborów nie chce, bo według tych samych sondażu, jej kandydaci są obecnie bez większych szans, zwłaszcza marnie wyglądają perspektywy Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, wywodzącej się z największej partii opozycyjnej. W tym układzie szans na konsensus nie ma. A szkoda, bo sytuacja jest wyjątkowa, więc i od polityków chciałoby się oczekiwać, że jednak w tym wyjątkowym okresie się dogadają. Tylko czy to możliwe, skoro jedni chcą teraz wyborów, inni za rok, jeszcze inni za dwa lata, są wreszcie środowiska polityczne, które chyba same do końca nie wiedzą czego chcą. Spór więc trwa. Nic nowego.

A ludzie zmagają się z własnymi problemami. I oczekują od polityków, żeby pomogli w ich rozwiązaniu. Szkoda, że determinacja jednych polityków do przeprowadzenia wyborów, a drugich do ich odłożenia, nie przekłada się na podobną determinację w pomocy dla np. polskich pracowników pracujących za granicą, bądź mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Może politycy, albo ich najbliżsi musieliby zacząć pracować za granicą lub być właścicielami zagrożonych małych firm albo ich dziećmi pracownikami takich firm. Może wtedy z determinacją równą tej wyborczej, zajęliby się również sprawami, z którymi zmagają się zwykli ludzie.

Polska Grupa Górnicza S.A. zawiesiła na miesiąc wykonanie części kontraktów, w efekcie czego jedna z firm z nią współpracujących zaczęła zwalniać pracowników. A 27 kwietnia PGG wstrzymała czasowo wydobywanie m.in. na kopalni Jankowice.

CORAZ GORSZE WIEŚCI Z PGG

REGION Spółka argumentuje, że na konieczność czasowego zawieszenia wykonania umów wpływa przede wszystkim obecna sytuacja związana z ogłoszeniem stanu epidemii COVID-19, która przełożyła się na wszystkie sfery działalności PGG S.A., co stanowi przejaw działania siły wyższej, niezależnej od stron umowy. „Okoliczności te prowadzą do przymusowego, niemożliwego do przewidzenia wcześniej oraz niezależnego od PGG S.A. ograniczenia planowanych działań” - piszą pełnomocnicy zarządu w pismach do partnerów spółki.

W prawnych stosunkach gospodarczych tzw. siła wyższa (force majeure) oznacza niezawinione i niemożliwe do przewidzenia ani uniknięcia nagle zdarzenie zewnętrzne. Powołanie się na nie może zwalniać firmę od obowiązku wykonania umowy, pod warunkiem, że

związek przyczynowo-skutkowy między siłą wyższą, a trudnościami przedsiębiorcy jest rzeczywisty, a zobowiązany dochował należytej staranności (m.in. niezwłocznie zawiadomił o zidentyfikowaniu konkretnych skutków siły wyższej w swoim przedsiębiorstwie).

W stosunku do firm zewnętrznych zasadnicze znaczenie ma konieczność ograniczenia kontaktów załogi kopalń z pracownikami innych podmiotów na terenie oddziałów PGG S.A. Z powodu nakazów i ograniczeń związanych z pandemią kontynuowanie przez firmy zewnętrzne umów na roboty górnicze „nie leży w interesie publicznym, jakim jest konieczność zapewnienia bezpieczeństwa przed zarażeniem” - uzasadnia PGG S.A.

Z kolei dostawców dzierżawionych maszyn górniczych (np.

kombajnów) spółka informuje, że w maju planuje „wstrzymanie ruchu przedmiotu dzierżawy i zawieszenie naliczania czynszu dzierżawnego za ten okres”.

Polska Grupa Górnicza S.A. argumentuje, że epidemia spowodowała istotne obniżenie zapotrzebowania na rynku energii elektrycznej, co bezpośrednio wpłynęło na wolumeny węgla obierane z kopalń. „Kluczowi odbiorcy naszego produktu w sposób bezprecedensowy i na niespotykaną dotychczas skalę zmniejszyli zapotrzebowanie na dostawę węgla i wezwali spółkę do renowacji warunków dostaw” - zawiadamia spółka. PGG S.A. uzasadnia, że niemożliwe jest jeszcze określenie realnego poziomu kontraktów z energetyką.

Decyzja PGG przekładają się na kłopoty u firm z tym potentatem górniczym współpracujących.

Dzień po ogłoszeniu decyzji PGG, kooperująca z nią spółka Famur, poinformowała o likwidacji oddziału D450 w Rybniku i zwolnieniu 204 pracowników.

Wiadomością z ostatniej chwili jest zaś informacja o czasowym wstrzymaniu przez PGG wydobywania na dwóch kopalniach - KWK Murcki i KWK ROW Ruch Jankowice - na okres 27 kwietnia-3 maja. W tym czasie nastąpi minimalne obłożenie załogi wynikające z niezbędnych potrzeb dla bezpiecznego funkcjonowania kopalń. Decyzja PGG to efekt wystąpienia koronawirusa na tych kopalniach. W kopalni ze spółonej ROW Ruch Jankowice na dzień 27 kwietnia na kwarantannie przebywały 433 osoby, z czego 32 osób miało pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa. Zdecydowana większość osób przebywa na kwarantannie domowej.

(acz)

Marek Ryszka, 37-letni komisarz policji, został nowym zastępcą komendanta Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śl.

Młodość idzie. Nowy wiceszef wodzisławskiej komendy

WODZISŁAW ŚL. Komendant Wojewódzkiej Policji w Katowicach, nadinspektor Krzysztof Justyński 20 kwietnia dokonał rozsadu w niektórych jednostkach policji w województwie śląskim. W efekcie podjętych decyzji Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śl. ma nowego wiceszefa.

Nowym pierwszym zastępcą komendanta został komisarz Marek Ryszka. Zastąpił on na tym stanowisku młod-

szego inspektora Grzegorza Matuszka, który z kolei został komendantem Komendy Miejskiej Policji w Chorzowie. Marek Ryszka ma 37 lat. Służbę w policji rozpoczął w 2006 r. Od początku swojej kariery był związany z wodzisławską komendą. Pracował m.in. w pionie kryminalnym. Przez ostatnie cztery lata był komendantem Komisariatu Policji w Kuźni Raciborskiej.

(juk)



Komisarz Marek Ryszka (na zdjęciu z lewej) w towarzystwie burmistrza Kuźni Raciborskiej Pawła Machy

Nie żyje Włodzimierz Sidorow



Włodzimierz Sidorow
był dyrektorem Szkoły
Podstawowej nr 3 w
Wodzisławiu Śl.

WODZISŁAW ŚL. 22 kwietnia zmarł Włodzimierz Sidorow. Miał 57 lat. Całe swoje życie zawodowe związał z oświatą. Był wieloletnim dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 3 w Wodzisławiu Śl.

– Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o przedwczesnej śmierci dyrektora Włodzimierza Sidorowa. Jesteśmy tą smutną wiadomością głęboko poruszeni – przekazywali urzędnicy z wodzisławskiego magistratu. – Jego śmierć jest niepowetowaną stratą dla całej naszej społeczności. Zachowamy go w naszej pamięci jako osobę o wielkiej charyzmie i sercu otwartym na drugiego człowieka – mówili.

oprac. (juk)

**PSIAKI I KOCIAKI CZEKAJĄ
NA DOM 605 109 891**



Boro



Dziej



Ewald



Fryd

REKLAMA

ov!kor
MEDICAL CLINIC of Silesia

Przychodnia OVIKOR
MEDICAL CLINIC of Silesia

Świadczymy usługi w zakresie:

- podstawowej opieki zdrowotnej
- leczenia bólu przewlekłego
- opieki paliatywnej w domu pacjenta
- medycyny podróży (kompleksowe porady i pełen zakres szczepień)
- szczepień krajowych (w tym dla zakładów pracy)
- medycyny pracy (badania profilaktyczne, sanitarne, kierowców wszystkich kategorii, do pozwoleń na broń, narażonych na promieniowanie jonizujące)

Skrzyszów, ul. Zielona 25a
Radlin ul. W. Orkana 8
Rejestracja tel. w godz. 9-18
tel. 509 781 752

BRAK KONTRAKTU Z NFZ!

www.ovikor.pl www.medycyna-podrozy.pl

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA W RADLINIE

Do uzyskania pomocy uprawniona jest każda osoba fizyczna, która złoży pisemne oświadczenie, że nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.

Punkt nieodpłatnej pomocy prawnej znajduje się w Ośrodku Pomocy Społecznej w Radlinie, ul. Solskiego 15, 44-310 Radlin

Harmonogram przyjęć: pon. 12.30 – 16.30, wt. 12.30 – 16.30, śr. 09.00 – 13.00, czw. 12.30 – 16.30, pt. 09.00 – 13.00. Można umówić się pod numerem telefonu (osoby umówione korzystają z pierwszeństwa): 32 41 209 51.

Fundacja Obrony Praw Człowieka
Dura Lex Sed Lex

44-200 Rybnik, ul. Powst. Śl. 3 lok. 116
KRS: 0000477137

Finansowane ze środków budżetu państwa przekazanych przez Powiat Wodzisławski.

POWIAT WODZISŁAWSKI

Ryby morskie i słodkowodne ŚWIEŻE I MROŻONE

Tylko u nas ryby z własnej wędzarni!

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Spośród 99 zakażeń koronawirusem (stan na 27 kwietnia), które potwierdzono na obszarze działalności Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Wodzisławiu Śl. prawie 1/4 przypada na mieszkańców gminy Gorzyce. W gminie tej potwierdzonych przypadków koronawirusa stwierdzono więcej niż w Wodzisławiu czy Jastrzębiu, a więc o wiele większych miastach.

Dlaczego Gorzyce przodują w powiecie w liczbie zakażonych koronawirusem?

GORZYCE Według komunikatu z 27 kwietnia na terenie objętym działalnością PSSE w Wodzisławiu Śl. (a więc na terenie powiatu wodzisławskiego i miasta Jastrzębie-Zdrój) stwierdzono do tej pory 99 zakażeń koronawirusem. Z tego 20 w Wodzisławiu, 15 w Rydułowicach, 9 w Pszowie, 10 w Radlinie, 9 w Jastrzębiu. 23 zakażenia stwierdzono w gminie Gorzyce, która liczy nieco ponad 20 tys. mieszkańców.

Dlaczego to akurat gmina Gorzyce przewodzi w liczbie zakażonych na obszarze objętym działalnością PSSE w Wo-

dzisławiu Śl? – To nie jest tak, że te osoby złapały zakażenie na ulicy. To są osoby albo ze szpitala w Wodzisławiu, czyli pracownicy szpitala albo z ich najbliższego otoczenia, czyli ich rodziny – tłumaczy Barbara Orzechowska, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Wodzisławiu Śl., której zadaliśmy pytanie o stosunkowo dużą liczbę zakażeń w gminie Gorzyce.

Trzech, spośród wszystkich zakażonych mieszkańców gminy Gorzyce, leczonych jest w szpitalu. Trzy osoby zakażone uważa się już za wyleczone. Pozostałe są w na-

tyłe dobrym stanie, że znajdują się w domu. Jak zaznacza Orzechowska, pozostali mieszkańcy gminy nie muszą się obawiać o to, że zakażone

Starosta za ograniczeniami

Nasi czytelnicy obawiają się, że powiat wodzisławski nie jest gotowy na luzowanie obostrzeń dotyczących życia społecznego. Bo mamy stosunkowo dużo potwierdzonych zakażeń. – W epidemiologii przyjmuje się ilość zakażeń na 100 000 mieszkańców. W powiecie wodzisławskim to będzie ponad 51 przypadków

osoby mogą kogoś zakażać. – One znajdują się w kwarantannie – mówi Orzechowska. Ogółem w kwarantannie administracyjnej znajduje

na 100 000 mieszkańców. Obostrzenia rząd znosi ale czy w powiecie wodzisławskim to nie jest trochę wcześniej? – pyta jeden z naszych czytelników. O opinię zapytaliśmy starostę wodzisławskiego Leszka Bizonia. Przypomniawszy mu, że w naszym powiecie głównym ogniskiem koronawirusa był szpital. Zaś potencjalnie najbardziej zagrożeni są ludzie przebywający w dużych sku-

się 39 mieszkańców Gorzyc, nie licząc osób pozostających pod nadzorem epidemiologicznym.

Z kolei wójt gminy Gorzyce

Danie Jakubczyk nakazuje ostrożność. – Kto może zostać w domu, proszę o zachowanie ostrożności – apeluje Daniel Jakubczyk. (art)

temu by się spotykać. Z drugiej strony firmy potrzebują ludzi, by móc funkcjonować, także klientów. Trzeba znaleźć jakiś złoty środek, co jest trudne. Maksymalnie ograniczyć spotkania, z drugiej strony umożliwić firmom działalność. Ale to tylko moja opinia. Decyzję w tej sprawie zapadną na szczeblu rządowym – mówi Leszek Bizon, starosta wodzisławski.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju poinformował 23 kwietnia o wznowieniu działalności oddziału pediatrycznego. Przypomnijmy, że z małą przerwą oddział był nieczynny od kwietnia 2018 r.

Jastrzębski szpital znów przyjmuje małych pacjentów

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ Dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju poinformowała na swojej stronie internetowej, że od dnia 23 kwietnia działalność Oddziału Pediatrycznego została wznowiona.

To dobra wiadomość dla małych pacjentów i ich bliskich. Po raz pierwszy działalność oddziału została zawieszona w kwietniu 2018 r. Wtedy działał on jeszcze w budynku przy ul. Krasickiego na osiedlu Przyjaźni. Powodem zawieszenia były braki kadrowe. Zawieszenie trwało najpierw 3 miesiące, później 6 miesięcy, a następnie oddział w ogóle zamknięto.

Szpital wykorzystał ten czas na reorganizację. Oddział zo-



Jastrzębska pediatria wreszcie została ponownie otwarta

Oddział Pediatryczny WSS nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju liczy ogółem 20 łóżek. 10 stanowisk jest przeznaczonych dla dzieci młodszych. W obrębie oddziału zostały wydzielone 2 pokoje z pojedynczymi łóżkami, pokoje zabiegowe, pokoje badań. Do dyspozycji opiekunów jest kuchnia oddziałowa oraz miejsca przy łóżkach, aby mogli w komfortowych warunkach czuwać przy swoich pociechach. Oddział jest wyposażony w specjalistyczny sprzęt oraz posiada dostęp do pełnego zaplecza diagnostycznego jednostki. Posiada również własną Izbę Przyjęć, zlokalizowaną w sąsiedztwie wejścia do Szpitala od strony Przyszpitalnych Poradni Specjalistycznych. Oddziałem kieruje lek. Agata Szelaż-Szymocha. Kontakt z oddziałem: 32 47 84 735 Sekretariat, 32 47 84 718 Dyżurka Lekarska, 32 47 84 740 Dyżurka Pielęgniarek I, 32 47 84 720 Dyżurka Pielęgniarek II

Koszt organizacji oddziału wyniósł blisko 6 mln zł. Został oddany do użytku w symbolicznym dniu – w Dzień Dziecka 1 czerwca 2019 r. Niestety działał tylko przez 5 miesięcy.

W listopadzie działalność oddziału znów została zawieszona. Powód – brak lekarzy.

Miejmy nadzieję, że teraz oddział ma już te kłopoty definitywnie za sobą. (art)

WIRTUALNE BANKI REALNIE POMAGAJĄ

POWIAT Wraz z nadejściem epidemii koronawirusa w internecie powstały inicjatywy, skupiające osoby chętne do pomocy innym na różnych płaszczyznach. Chodzi o o tzw. Banki Wzajemnej Pomocy, czyli grupy na portalu Facebook, dzięki którym swoją pomoc mogą oferować jedni, a drudzy mogą tę pomoc znaleźć.

W marcu powstały m.in. Rydułowski Bank Wzajemnej Pomocy oraz Bank Wzajemnej Pomocy Radlin, natomiast w kwietniu założono inicjatywę Wodzisławski Bank Wzajemnej Pomocy. Ideą tych grup jest wymiana kontaktów pomiędzy pomagającymi oraz potrzebującymi pomocy. Czego ta pomoc może dotyczyć? Jedni oferują popularne ostatnio sycie maseczek, inni koordynują działania pomocowe, np. na rzecz szpitala lub pogotowia. Są też bardzo proste, jednak niezwykle cenne oferty bezpłatnej pomocy w robieniu zakupów, wyprowadzaniu psa czy nawet wykonywaniu drobnych remontów. Inicjatywy te cieszą się coraz większą popularnością. – Jeżeli są sklepy, które chcą wyrzucić stare warzywa, chętnie przygarniemy je dla naszych koni – czytamy w jednym z ogłoszeń. – Chętnie pomogę osobom starszym i będącym w izolacji domowej, jeśli potrzebują wyprowadzić pieska lub kupić leki. Dla mnie to nie problem, więc zapraszam – ogłasza inny internauta, a chętni do skorzystania mogą odpowiedzieć w prywatnej wiadomości. W grupach tych można spotkać lokalnych społeczników, a także urzędników czy władarzy miast, którzy również pomagają jak mogą. (ska)

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY
praca.nowiny.pl
RACIBÓRZ • RYBNIK • GLIWICE
WODZISŁAW ŚL. • KĘDZIERZYN
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY

praca.nowiny.pl
Sprawdź nas już dziś!

GRA DACH
ZAKŁAD DEKARSKI
RAFAŁ GRABIEC
20 lat praktyki w zawodzie

- krycie dachów (blachodachówka, dachówka, papa, folia)
- obróbki blacharskie
- rozbiórka dachów z azbestu
- przemurowania kominów
- rynny, okna dachowe, tarasy

Tel. 787 11 00 11
(proszę dzwonić po 14:00)

Z bólem przyjęliśmy wiadomość o odejściu
dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 w Wodzisławiu Śląskim

śp. Włodzimierza Sidorowa

Składamy wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie, wszystkim Bliskim Zmarłego
oraz całej społeczności Szkoły Podstawowej nr 3
w Wodzisławiu Śląskim

Prezydent Miasta Wodzisławia Śląskiego
Mieczysław Kieca wraz z pracownikami
Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego

Nadal nie wiadomo, w jaki sposób i kiedy dokładnie odbędą się wybory prezydenckie. Procedowanie w sprawie tzw. wyborów korespondencyjnych utknęło na razie w senacie. Samorządy więc przygotowują się do organizacji wyborów wedle dotychczasowego kalendarza wyborczego. Ten zakładał, że do 10 kwietnia należało zgłaszać członków do obwodowych komisji wyborczych w poszczególnych gminach. Decyzją komisarzy wyborczych, termin został przesunięty do 16 kwietnia. Bo nie było wystarczającej liczby chętnych. Mimo tego w wielu gminach nadal nie udało się obsadzić wszystkich obwodowych komisji wyborczych choćby w minimalnych składach, nie mówiąc już o pełnych. I nikt nie wie co dalej.

Brakuje chętnych do pracy przy wyborach prezydenckich

POWIAT Jak przekazuje nam Mateusz Jamioła z wydziału dialogu, promocji i kultury w wodzisławskim urzędzie miasta, łączna liczba miejsc przewidziana w obwodowych komisjach wyborczych na terenie miasta wynosi 235. Do pracy w komisjach zgłosiło się jednak 170 osób. – Nie są to pełne składy komisji, ale zapewniają minimalną liczbę osób, potrzebnych do przeprowadzenia wyborów – mówi Jamioła. W Wodzisławiu wszystkie komisje są więc gotowe do pracy, choć wiele z nich w składach mi-

nimalnych, a więc co najmniej 5-osobowych.

W Godowie na 16 obwodowych komisji, udało się powołać 13 w składach minimalnych, a więc liczących po 5 osób. Trzech komisji nie udało się powołać. W jednej brakuje 2 osób, w dwóch po 1 osobie. – I na razie chętnych nie ma. Trudno powiedzieć co będzie dalej, bo jest spore zamieszanie. Mielśmy rezygnacje 23 osób, które wcześniej zgłosiły się do pracy w komisjach. W porównaniu z innymi wyborami, to po prostu nie ma chętnych – mówi Agnieszka

Pustelnik z Urzędu Gminy w Godowie.

W Gorzycach do ostatniego piątku udało się powołać 12 obwodowych komisji wyborczych, w tym 7 w okrojonym składzie. – 3 komisje na razie nie są powołane, bo nie mają minimalnego składu – mówi Małgorzata Warzeszka z Urzędu Gminy w Gorzycach.

W Lubomi udało się obsadzić wszystkie 7 komisji obwodowych, ale aż 5 z nich w składach minimalnych. W 2 komisjach jest nieco więcej niż minimum członków – mówi Roman Bizoń,

sekretarz Urzędu Gminy w Lubomi.

W Markłowicach na 36 miejsc w komisjach obwodowych zgłosiło się zaledwie 9 osób. Liczba ta, nie pozwala na przeprowadzenie wyborów w większości komisji. – Oczekujemy także na rozporządzenie bądź wytyczne, które powiedzą nam, w jaki sposób zabezpieczyć członków obwodowych komisji przed koronawirusem – mówi sekretarz gminy Benedykt Kołodziejczyk.

W Mszanie udało się powołać wszystkie 4 komisje obwodowe. – W 2 komisjach

jest po 7 członków, w kolejnych 2 po 6 członków – mówi Joanna Szymańska, sekretarz Urzędu Gminy w Mszanie. Normalnie mszańskie komisje w pełnych składach liczą od 9 do 11 członków.

W Pszowie podobnie, bo tu również liczba zgłoszonych członków nie zapełniła wszystkich miejsc w komisjach, a jedynie wymagane minimum. Przy wyborach stacjonarnych w mieście byłoby do obsadzenia 55 miejsc w 5 komisjach.

Także w radlińskich komisjach brakuje rąk do pracy. – Brakuje nam 64 osób, aby

skompletować pełną liczbę osób zasiadających we wszystkich komisjach – mówi Marek Gajda, rzecznik prasowy radlińskiego magistratu. Dodaje, że łączna liczba osób zasiadających w obwodowych komisjach powinna wynosić 98, zaś zgłosiły się tylko 34 osoby.

W Rydułtowach do obsadzenia było łącznie 117 miejsc w komisjach (5 osób w komisji w szpitalu, dwie komisje po 11 osób i 10 komisji po 9 osób). Do prac zgłosiło się tyle osób, że ostatecznie udało się powołać wszystkie komisje. (art), (juk), (ska)

Do naszej redakcji zgłaszają się osoby, które w ostatnim czasie otrzymały niepokojące SMS-y, nadesłane z Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. – Otrzymałam SMS-a, w którym RCB informuje mnie, że przekroczyłam granicę i wraz z domownikami podlegam kwarantannie. Przeraziłam się – mówi pani Natalia.

SMS, który powoduje, że serce drży

POWIAT Nasza rozmówczyni zapewnia, że nie przekraczała w ostatnim czasie granicy. Od miesięcy nie była za granicą. – Pojechałam do sklepu w Skrzyszowie, a po powrocie do domu dostałam SMS-a, który mnie dosłownie przeraził – mówi pani Natalia. Wysłała nam treść SMS-a: „Uwaga! Przekroczyłeś granicę – z domownikami podlegasz 14-dniowej kwarantannie. Pobierz aplikację: <https://www.gov.pl/web/koronawirus/kwarantanna-domowa>” Jego

nadawcą jest Rządowe Centrum Bezpieczeństwa.

Pani Natalia podejrzewa, że jej telefon po przyjeździe do Skrzyszowa, który znajduje się kilka kilometrów od polsko-czeskiej granicy, zalogował się do czeskiej sieci telefonicznej. Pewności jednak nie ma, bo nie sprawdzała go w czasie zakupów. Dopiero po powrocie do domu zauważyła niepokojącego SMS-a. Pyta, co tak naprawdę w jej przypadku taki SMS oznacza? Nie kryje, że jest przerażona widmem

pozostania wraz z domownikami w kwarantannie.

Pytanie o SMS-a i jego moc sprawczą, skierowaliśmy do jego nadawcy, czyli Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Anna Adamkiewicz, szef Wydziału Polityki Informacyjnej RCB zapewnia, że nasza czytelniczka nie ma żadnych powodów do obaw. Przyznaje, że alert RCB automatycznie otrzymują osoby, które przekraczają granicę Polski. – Może się, jednak zdarzyć, że SMS z informacją na temat kwarantanny

otrzymają również osoby, których telefon komórkowy przeloguje się automatycznie do sieci zagranicznej, a później wróci do polskiej – mówi Adamkiewicz. Przypomina, że kwarantannie domowej podlegają jednak tylko osoby, które przekroczyły granicę państwa, a Alert RCB jest wyłącznie uzupełnieniem procedury przeprowadzanej przy przekraczaniu granicy państwa, przypomnieniem i pomocą, bo zawiera odpowiedni link do strony z



Nasza czytelniczka otrzymała z Rządowego Centrum Bezpieczeństwa SMS-a, który mocno ją przeraził

informacjami.

– Jednak jeśli nie przechodziliśmy przez granicę, to po prostu nie jest on do nas skiero-

wany i w żadnym wypadku nie jest równoznaczny z rozpoczęciem kwarantanny – zapewnia Adamkiewicz. (art)

DEFRO[®] kompan
heating technology

**KOTŁY
Z KLASĄ**

**5
KLASA**

**Zapraszamy
do sklepu**

Racibórz, ul. Rybnicka 47
tel. 32 415 9831
600 512 658

**SIGMA F NZ
24 KW**

**SPRZEDAŻ I WYNAJEM
SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH**

ROMAN WEISER

47-400 RACIBÓRZ, ul. Piotrowska 12
tel./fax 32-415-59-73
tel. kom. 602-794-286, 696-012-587

www.weiser.xo.pl
e-mail: romanweiser@wp.pl



Helena, 76 l.
„Znów jestem samodzielna”

„Przez bóle reumatyczne w nadgarstkach nie byłam w stanie utrzymać kubka z herbatą. Codzienne czynności sprawiały mi ogromny problem, we wszystkim pomagała mi córka. Dzięki wkładkom magnetycznym nic mnie już nie boli, a co najważniejsze nie jestem dla nikogo ciężarem.”



Andrzej, 61 l.
„Jakbym znów miał 20 lat!”

„Te wszystkie maści i tabletki przeciwbólowe to pic na wodę, fotomontaż. Wydałem horrendalne sumy na apteczne specyfiki, a kręgosłup bolał bez zmian. Dopiero te wkładki przyniosły mi ulgę! Otrzymałem sprawność ruchową i znów mogę bawić się z wnukami i majsterkować.”



Mariola, 47 l.
„Grypa mi nie strasza”

„Wystarczyło, że wiatr mocniej zawiał, a ja już byłam przeziębiona. Infekcje i choroby były u mnie na porządku dziennym, a to wszystko przez słabą odporność. Te wkładki magnetyczne to jakiś cud! Odkąd je stosuję, zapomniałam co to katar i ból zatok. No i nie muszę drażnić szefa zwolnieniami lekarskimi.”



Aleksander, 35 l.
„Groziła mi marskość wątroby”

„Co tu dużo mówić, lata beztruskich zabaw i imprezowania odbiły się negatywnie na mojej wątrobie. Lekarze załamywali ręce, że w tak młodym wieku wyniki badań miały być gorsze, niż nie jeden staruszek! Dzięki tym wkładkom wątroba szybko się zregenerowała, a ja od czasu do czasu pozwalam sobie na małe piwko. Przecież wszystko jest dla ludzi!”

Ile razy widziałeś już tę reklamę?

Poznaj opinie osób, które nam zaufały!

MEDYCINA DALEKIEGO WSCHODU!

Buddyjska metoda rewolucją w walce z nieustającym bólem

Pan Dariusz (l. 68) z Mrągowa nie był zachwycony, gdy syn dał mu neorefleksyjne wkłady, mające złagodzić jego bóle zwyrodnieniowe. Wyśmiał je i nie chciał ich nosić – wszystko zmieniło się, gdy przez ból nie mógł samodzielnie pójść do toalety...

Pan Dariusz szybko pożałował, że zapisał z pomysłu syna, ponieważ ku jego zdziwieniu ból minął natychmiastowo i bezpowrotnie!

„Wezmę pożyczkę, oddam wszystkie oszczędności, by pozbyć się tych katuszy! Przepisywano mi już różne maści, tabletki i plastry, wszystko na nic... Od syna otrzymałem dwie pary neorefleksyjnych wkładów wykonanych z indyjskiego neodymum (magnesy działające 20 razy silniej, niż popularne leki przeciwbólowe). Było już tak źle, że musiałem spróbować.

Na wypadek, gdyby nie zadziałały, postanowiłem nosić wkłady po domu. Nie chciałem ryzykować, że ból sparaliżuje mnie na ulicy. Na co dzień wspomagam się kulą do chodzenia, często z bólu uginają się pod mną kolana i zdarza mi się upaść. Od kiedy włożyłem wkłady w kapcie, upłynęły trzy godziny. Wybiła dunaś, to czas, by napić się kawy i rozwiązać krzyżówkę. Przechadzając się po kuchni, zorientowałem się, że kulę zostawiłem obok telewizora. Nie mogłem w to uwierzyć,

bo od 10 lat nie opuszczałem jej na krok! Zadzwoniłem do syna i powiedziałem – nie wiem, co Ty mi dał, ale nie oddam tego cuda nikomu!” – wspomina podekscytowany Pan Dariusz.

Tajemnica prądowej metody

Akupresura znana jest od wieków. Technika ta rozwijała się w klasztorze Shaolin, gdzie Mnisi wykorzystując medycynę naturalną, opracowali mechanizm refleksologii. Specjalista do spraw

Ogromną zaletą neorefleksyjnych wkładów jest potwierdzona badaniami skuteczność walki z każdym rodzajem bólu lub schorzenia. To, czy bolą Cię kolana, biodra, kręgosłup, żołądek, wątroba, masz migrenę, niestrawność, czy zapalenie pęcherza nie ma znaczenia! Stymulując zakończenia nerwowe stopy, blokujemy przyczynę bólu, wyciszając jego impulsy i poprawiając pracę każdego organu!”

Masuko dodaje: „Poprzez wbudowane we wkłady magnesy, kuracja jest niezwykle szybka i precyzyjna. Nano-pole magnetyczne uderza bezpośrednio w obolale tkanki, usuwa stany zapalne, a pobudzając mikrokrążenie krwi w naczyniach włosowatych przyspiesza gojenie się ran.

Do wewnętrznych testów klinicznych wybraliśmy różne przypadki bólu, na które nie pomagało. W 76% przypadków objawy ustąpiły już pierwszego dnia, a po tygodniu 97% badanych przestało odczuwać całkowicie każdy rodzaj bólu, bez względu na jego lokalizację.”

Wkładasz i po bólu ani śladu!

Nie ważne, czy sprawcą Twojego bólu jest artretyzm, reumatyzm, chroniczny ból głowy, stopa cukrzycowa, powypadkowy uraz, rwa kulszowa czy schorzenie innego z organów. Od teraz możesz uwolnić się od bólu – wystarczy umieścić wkłady neorefleksyjne w butach i regularnie w nich chodzić. Połączenie odpowiednio dobranej, bezpiecznej siły nanoimpulsów i refleksologii pozwala nieprzerwanie korzystać z przeciwbólowej kuracji Yao Masuko, w domu, pracy, czy stojąc na mszy w kościele, przeciwdziałając ponad 40 przyczynom bólu.

UWAGA! Wkłady utrzymują właściwości przeciwbólowe przez wiele lat – gdy ból minie, zachowaj je do ponownego wykorzystania.

WYJĄTKOWA OKAZJA! WKŁADKI MAGNETYCZNE dla Ciebie i Twoich bliskich!

Masz ostatnią szansę, by otrzymać BIOMAGNETYCZNE WKŁADKI z tak ogromną zniżką. **Jeśli zadzwonisz do 5 maja 2020 r., otrzymasz 76% rabatu i całkowicie darmową wycenę!** Przeczytaj opinie ludzi, którzy już je mają. Są szczęśliwi, ponieważ pozbyli się bólu i dolegliwości, które nękały ich od wielu lat. Dzięki połączeniu techniki magnoterapii i buddyjskiej refleksologii zwalczali ból całkiem naturalnie. Skorzystaj z ostatniej szansy, by zdobyć biomagnetyczne wkładki za jedyne 77 zł (**przesyłka GRATIS!**)

Zadzwoń: 81 300 31 20

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



Elżbieta, 65 l.
„Kręciło mi się w głowie”

„Ze względu na nadciśnienie często miałam napady duszności i zawroty głowy tak silne, że ledwo trzymałam się na nogach. Odkąd stosuję te wkładki, ciśnienie mam w normie i nie muszę się bać, że nagle gdzieś zasłabnę i nikt mi nie pomoże.”



Marek, 42 l.
„Mój koszmar się skończył”

„Koniec z wstydliwymi wizytami u lekarza i widokiem krwi podczas korzystania z toalety. Wkładki pomogły mi pozbyć się hemoroidów, których nabawiłem się przez siedzący tryb życia. Teraz co prawda więcej się ruszam, ale z wkładkami i tak się nie rozstaję!”



Anita, 38 l.
„Zapomniałam o bólu”

„Ból jajników podczas menstruacji nie pozwalał mi normalnie funkcjonować. Co miesiąc na kilka dni byłam do słownie wyłączona z życia. Łykałam mnóstwo tabletek przeciwbólowych, przez co byłam ospała i tylko leżałam na kanapie. Dzięki tym wkładkom nie czuję już bólu, a w „te dni” mogę nawet biegać, pływać i jeździć na rowerze.”



Czesław, 53 l.
„Koniec ze szpitalnym jedzeniem”

„Zawsze lubiłem dobrze zjeść, ale cierpieć na zespół jelita drażliwego co wiąże się z przestrzeganiem ścisłej diety. Najgorsze były dla mnie rodzinne spotkania przy zastawionym smakołykami stole – ciężko było się opamiętać. Odkąd kupiłem wkładki, jem to na co mam ochotę, bez obaw o wzdęcia czy biegunki. Życie jest zbyt krótkie, żeby sobie wszystkiego żałować!”

W związku z epidemią koronawirusa w kilku gminach powiatu wodzisławskiego zrezygnowano z przeprowadzenia obrad rad. Nie zwoływano sesji ani komisji, choć zazwyczaj w marcu się one odbywają. Nie obradowali radni Powiatu Wodzisławskiego, Gorzyc, Lubomi, Markłowic i Mszany. Mimo to zasiadający w tych radach radni otrzymali za marzec diety w normalnej wysokości. Bo jak tłumaczą urzędnicy, radni pracują nie tylko na komisjach i sesjach. W Markłowicach np. roznosili... gminną gazetkę.

Radni nie obradują, ale diety w normalnej wysokości pobierają

POWIAT Największe diety otrzymują radni powiatowi. Średnia dieta oscyluje między 1600 a 2560 zł. Wysokość wynagrodzenia konkretnego radnego zależy głównie od pełnionych przez niego funkcji. Radni powiatowi diety w normalnej wysokości otrzymali również za marzec. Choć nie obradowali. – Zgodnie z ustawą o samorządzie powiatowym radni obradują na sesjach zwoływanych przez przewodniczącego rady w miarę potrzeby, nie rzadziej niż raz na kwartał. Według tych zasad radnym zostają wypłacone pełne diety, kiedy komisje i sesja nie zostały w danym miesiącu zwołane – tłumaczy Magdalena Span-

del z wodzisławskiego starostwa. Również przewodniczący Rady Powiatu Wodzisławskiego, Adam Krzyżak wyjaśnia, że fakt, iż radni otrzymali diety, wynika z przepisów prawa. – Jak mamy to zrobić, żeby radni diet nie otrzymali, skoro tak stanowią przepisy? Nie możemy też mówić o tym, że radni, mimo braku obrad, nie pracowali. Każdy w taki sposób, w jaki uważa za słuszne. Myślę, że to są spotkania np. z mieszkańcami, to są telefony, rozmowy w różnych sprawach dotyczących mieszkańców. To są różne działania związane z epidemią np. radni szyjący maseczki, czy organizujący inną pomoc w czasie epidemii. Radni podejmują

różne działania – mówi Adam Krzyżak.

Zaznaczmy, że dziesięciu radnych powiatowych zrzeszonych w Klubie Radnych Wspólnoty Samorządowej – tj. Robert Wala, Gabriela Kiełkowska, Leszek Bizoń, Adam Krzyżak, Roman Marcol, Kornelia Newy, Tadeusz Skatuła, Czesława Somerlik, Józef Sosnecki i Jan Zemło – z własnej inicjatywy zorganizowało w swoim gronie zbiórkę po 2 tys. zł i kilkanaście dni temu na rzecz szpitala w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. przekazali oni łącznie 20 tys. zł.

Pół miesiąca bez kwarantanny

Radnym gminy Gorzycy

też za miesiąc marzec zostały wypłacone diety, choć tu również nie odbywały się ani posiedzenia komisji, ani sesja rady gminy. – Nie ma zapisów, z których wynikałoby, że jeśli sesja w danym miesiącu się nie odbywa, to dieta nie będzie wypłacona. Dieta to wynagrodzenie nie tylko za udział w sesjach czy komisjach, ale za całokształt pracy radnego – mówi Beata Futerska z Urzędu Gminy w Gorzycach. Pytanie jaką pracę wykonywali radni w warunkach kwarantanny społecznej i ogólnie ograniczonej aktywności społecznej? – Kwarantanna społeczna nie obowiązywała przez cały

marzec, a od jego połowy – odpowiada Futerska.

W gminie Lubomia w marcu też nie odbyły się komisje ani sesja. A mimo to radni otrzymali diety – od 550 do 800 zł w przypadku szeregowych radnych. – U nas obowiązuje system ryczałtowy. Dieta jest potrącana jedynie w przypadku kiedy komisje i sesje się odbywają, a radny w nich nie uczestniczy – tłumaczy Krzysztof Dubiński z biura rady gminy Lubomia. Podobnie jak w gminie Mszana, w której radni również w marcu nie obradowali. – U nas obowiązuje ryczałtowy system wypłacania diet. Uznajemy, że radni pracują nie tylko na sesjach –

mówi krótko Mirosława Książek-Rduch z Urzędu Gminy w Mszanie.

Radni roznosili... gazetkę

Kolejną gminą, której radni w marcu nie obradowali są Markłowice. Teresa Skupień z markłowickiego biura rady wyjaśnia, że markłowiccy radni otrzymali diety za marzec. – Mimo że sesja i komisje się nie odbyły, to radni pracowali, m.in. dostarczali mieszkańcom naszą gminną gazetkę – tłumaczy Teresa Skupień. Wynagrodzenie, jakie otrzymali waha się od 738 do 1342 zł. Wysokość diet zależy od pełnionych w radzie funkcji. **(art), (juk)**

Prawie 30 osób, mających bezpośredni kontakt z zarażonym pracownikiem JSW zostało poinformowanych o konieczności samoobserwacji.

Pierwszy zarażony koronawirusem w JSW

REGION Jastrzębska Spółka Węglowa oficjalnie potwierdziła przypadek zarażenia koronawirusem u pracownika kopalni. To pracownik dołowy KWK Pniówek. Informacja do dyrekcji kopalni dotarła z Sanepidu. Wskazano 29 innych pracowników, którzy mogli się zarazić.

Sanepid przekazał dyrekcji kopalni Pniówek informację o pozytywnym wyniku testu u jednego z pracowników Pniówka na obecność koronawirusa wywołującego chorobę COVID-19. Informacja dotarła do dyrekcji kopalni 26 kwietnia o godzinie 15.45. Natychmiast została przekazana do wszystkich instytucji koordynujących zwalczanie rozprzestrzeniania się choroby COVID-19.

W ciągu około godziny służby kopalniane ustaliły listę 29 osób, z którymi pracownik miał kontakt w ciągu minionych dwóch tygodni. – Zgodnie z ustaleniami sztabu kryzysowego JSW jesteśmy od ponad miesiąca przygotowani do takich działań. Drobiazgowa analiza kontaktów zarażonego pracownika jest niezbędna, aby ustalić wszystkie osoby z kopalni Pniówek, które powinny zostać objęte kwarantanną.

Ostateczna decyzja należy do Sanepidu i służb medycznych. My musimy zrobić wszystko, aby wpłynęły do tych służb pełne informacje – powiedział Aleksander Szymura, dyrektor ds. pracy w kopalni Pniówek.

Zadziały procedury

Pracownik KWK Pniówek to pierwszy pracownik JSW S.A. z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem – Nasz pracownik czuje się dobrze. Przebywa w domu. Jesteśmy z nim w stałym kontakcie – powiedział dyrektor Szymura. Kierownictwo kopalni i biuro zarządu JSW ściśle współpracują ze służbami sanitarnymi. Na bieżąco są przekazywane informacje o sytuacji.

Procedury minimalizujące ryzyko zarażenia koronawirusem zostały prowadzone w JSW w połowie marca. Są one zgodne z normami zalecanymi przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), polskie ministerstwo zdrowia i służby sanitarne. – Zastosowaliśmy wiele rozwiązań, które o kilkanaście dni wyprzedziły decyzje podejmowane na szczeblu centralnym. Wynikało to ze specyfiki pracy w kopalniach. Aby zminimalizować ryzyko zakażenia, musie-

liśmy wdrożyć rygorystyczne zasady profilaktyki – powiedział Włodzimierz Hereźniak, prezes zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Kopalnia pracuje normalnie

Zgodnie z procedurami wdrożonymi w Jastrzębskiej Spółce Węglowej niezwłocznie powiadomiono o infekcji osoby, które miały bezpośredni kontakt z pracownikiem w miejscu zatrudnienia. Informacja została natychmiast przekazana także instytucjom medycznym i sanitarnym. Aktualnie wśród pracowników JSW nie ma innych osób zakażonych, nie ma też zagrożenia dla ruchu zakładów. – W spółce wzorowo zadziały procedury wprowadzone na czas epidemii, które mają zapobiegać rozprzestrzenianiu się wirusa. Pojawienie się pierwszego przypadku zarażenia pracownika nie miało wpływu na pracę kopalni, nie doszło do przerwy w wydobyciu. Praca w kopalniach odbywa się zgodnie z planem przygotowanym na czas epidemii – powiedział Artur Dyczko, zastępca prezesa JSW i szef sztabu kryzysowego JSW. **(ska)**

Kierowca ma prawo odmówić dalszej jazdy, jeśli wszyscy pasażerowie nie będą chronić siebie i innych.

Do autobusu tylko w maseczce ochronnej

REGION Od 16 kwietnia wszyscy mamy obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej. Można to robić nie tylko maseczką medyczną, ale także chustką czy szalikiem. Mandat za brak ochrony to nawet 500 zł. – Jeśli policjanci zauważą konkretną osobę bez maseczki czy innego przedmiotu zasłaniającego górne drogi oddechowe, najpierw pytają jaki jest powód. Zdarza się, że część osób posiada przeciwwskazania medyczne i są z tego obowiązku zwolnione – wyjaśnia asp. Halina Semik, rzecznik prasowa Komendy Miejskiej w Jastrzębiu-Zdroju. Pani aspirant dodaje, że przez pierwsze dni obowiązywania obostrzeń funkcjonariusze nie karzą mieszkańców, a jedynie upominają. Inaczej jest, jeśli konkretne osoby zachowują się rażąco nieodpowiedzialnie i lekceważąco.

Pierwsze dni bez zgłoszeń

Regulacje dotyczące zasłaniania twarzy obowiązują oczywiście także w komunikacji zbiorowej. Kierowca autobusu może nie ruszyć



Warto zapamiętać, że do autobusu wsiadamy wyłącznie w maseczce

z przystanku, jeśli pasażer znajdujący się wewnątrz pojazdu nie ma zakrytych ust i nosa. Może reagować, upominać, ale kontrola i ewentualne sankcje porządkowe to już rola policji. – Do tej pory nie mieliśmy zgłoszeń od kierowców czy pasażerów informujących o lekceważeniu przepisów przez inne osoby podróżujące autobusem – informuje asp. Halina Semik.

O odpowiedzialnym zachowaniu pasażerów mówi także Adam Sowa, kierowca autobusu Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej. – Zdarzają się pojedyncze przypadki, kiedy ktoś nie zasłania nosa i ust, ale wynika-

ją one raczej z barku takiego nawyku. Po zwróceniu uwagi pasażerowie reagują ze zrozumieniem i stosują ochronę – twierdzi pan Adam.

Co z kierowcami?

Sami kierowcy również mają obowiązek zakrywania ust i nosa, ale tylko wtedy, gdy przebywają poza kabiną lub wyznaczoną strefą bezpieczeństwa. Jeśli minimalna odległość 1,5 m nie jest zachowana, wówczas i oni zobowiązani są nakładać maseczkę. O zasłonięciu nosa i ust powinni pamiętać szczególnie przebywając w części autobusu przeznaczonej dla pasażerów. **(red.)**

**nowiny.pl**

PROMUJEMY
już ponad
70 firm
DOŁĄCZ I TY!

nowiny
RACIBORSKIE**nowiny**
WODZISŁAWSKIE

Portal nowiny.pl ruszył z akcją społeczną „Kupuję – ratuję. Wspólnie ratujemy lokalne firmy i nasze miejsca pracy”, której celem jest wzajemna pomoc mieszkańców i przedsiębiorców w trudnych czasach pandemii. Bo jeśli wesprzemy lokalnych przedsiębiorców, w których najmocniej uderzył obecny kryzys, to pomożemy uratować miejsca pracy i płacone przez nich podatki, z których wszyscy (choć w różny sposób) codziennie korzystamy. **Każdy z nas może pomóc** – wydając (jeśli to tylko możliwe) swoje pieniądze na towary i usługi oferowane przez ludzi i firmy z naszego regionu – ludzi, którzy żyją w naszym sąsiedztwie od lat, firmy, w których pracujemy my sami lub nasi krewni, znajomi.

Na portalu nowiny.pl, a także w Nowinach Raciborskich i Nowinach Wodzisławskich, prezentujemy krótkie oferty firm z naszego regionu. Tych, które zgłaszają się do naszej akcji. Nie oceniamy, czy ich towary i usługi są wystarczająco dobre lub tanie. Decyzja, czy z nich skorzystacie, należy do was. **Robimy to całkowicie bezpłatnie**, bo wszyscy „jedziemy na jednym wózku” i po prostu czujemy, że teraz tak trzeba.

Sami jesteśmy stąd, tu pracujemy, zachęcamy was do czytania naszych gazet i portalu, korzystania z naszej oferty reklamowej. Wierzimy, że w tym trudnym czasie „**lokalny patriotyzm**” ma sens i do słów należy dodać konkretne działania.

Przedsiębiorco: napisz do nas na **kontakt@nowiny.pl** lub za pośrednictwem Facebooka Nowiny.pl, aby zgłosić również swoją firmę do akcji.

Czytelniku i konsumencie: właśnie teraz możesz pomóc – **sprawdzaj codziennie** oferty firm w Twoim regionie na stronie akcji na **nowiny.pl/kupuje-ratuje**, rób zakupy w naszych lokalnych firmach i podaj akcję dalej!

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA **nowiny.pl/kupuje-ratuje**

Fundusz Mikroprojektów 2014-2020 w Euroregionie Silesia
Realizując mikroprojekt, wspierasz lokalnych przedsiębiorców!

- zachęcamy JST, szkoły i przedszkola, domy kultury, stowarzyszenia i fundacje z obszaru Euroregionu Silesia do składania wniosków o dofinansowanie mikroprojektów w ramach Programu INTERREG V-A RCz-PL
- termin naboru wniosków o dofinansowanie trwa do **07.09.2020**
- decyzja dotycząca złożonego wniosku projektowego - **10.12.2020**
- umów się na konsultacje - napisz wniosek projektowy - otrzymaj dofinansowanie - zrealizuj projekt i ciesz się jego efektami!

Stowarzyszenie Gmin Dorzecza Górnej Odry
polska strona Euroregionu Silesia

ul. Batorego 7
47-400 Racibórz
tel. (32) 415 64 94
fax. (32) 415 30 95

Szczegółowe informacje na:
www.euroregion-silesia.pl

W razie pytań:
info@euroregion-silesia.pl

Złóż projekt poprzez:
Aplikacja / Portal MS2014+
<https://mseu.mssf.cz/>

#kpujeratuje

CZ PL PRZEKRACZAJEMY GRANICE PRZEKRACZAMY GRANICE 2014-2020

EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Studio florystyczne Bajka. Kwiaty&Dom

- Wiązanki i dekoracje z kwiatów żywych i sztucznych
- Kwiaty doniczkowe, kosze z kwiatami
- Florystyka ślubna, oprawa ślubna
- Florystyka żałobna: wieńce i wiązańki pogrzebowe
- Florystyka komunijna i oprawa komunijna
- Warsztaty florystyczne dla dzieci i dorosłych: indywidualne i zbiorowe
- Florystyka dziecięca, dekoracje na roczek, narodziny, urodziny, przytulanki, poduszki, porcelana i inne

Bajka



Pocztą kwiatowa (indywidualne ustalenia).

Na terenie Żor dojazd gratis, poza miastem 1km/1 zł.

Żory, ul. Centralna 29/2, tel. 792201067

email: studioflor.bajka@gmail.comFB: www.facebook.com/pg/studioflorystycznebajka

ZBiMAX
TWÓJ SKLEP RTV I AGD

Od lat proponujemy Państwu:

- sprzęt wolnostojący i do zabudowy
- porcelanę i wyposażenie kuchni
- sprzęt do ogrodu – kosiarki, podkaszarki

WWW.ZBIMAX.PL

Jesteśmy także autoryzowanym przedstawicielem Plusa i Cyfrowego Polsatu

Radlin, ul. Rogozina 61
tel. 32 456 77 94
zbimax@dei.pl

Rydułtowy, ul. Ofiar Terroru 38A
tel. 32 457 87 31
zbimaxag@wp.pl

Wodzisław Śl., ul. 26 Marca 7
tel. 32 455 30 51
zbimax2@onet.eu

Dave montuje
edycja wideo

Jeżeli tylko chcesz zmontuję dla Ciebie wideo:

- z wakacji czy urodzin
- reklamowe
- do szkoleń lub firmowe filmy on-line

Od krótkich muzycznych filmów po video-relacje!

WYBIERZ NAJLEPSZE UJĘCIA
napisz do mnie i omówimy wszelkie szczegóły!

Kontakt poprzez FB **dave.montuje**
mailowo: dave.montuje@gmail.com
Youtube: **Dave montuje**

PRACA w Niemczech
dla kobiet i mężczyzn

- sortowanie surowców wtórnych
- pracownik usług komunalnych
- rozładunek paczek kurierskich
- kierowca z kat. C
- operator maszyn

ul. Drzymały 4, Racibórz
tel. 691 515 230
www.ets-praca.pl

KRAZ: 924

Patrycja Chomiczewska
TRENER MENTALNY

SPOKOJNY UMYŚŁ TO MĄDRY WYBOR

#KONSULTACJE ONLINE
#MENTALNOPORANEK
#MENTALYOGA

www.patrycjachomiczewska.pl | fb Patrycja Chomiczewska Trener Mentalny
tel. 796 626 868

Braun Mebel Racibórz
TWÓJ PROJEKT - NASZA REALIZACJA

Jesteśmy polskim producentem, stołów klasy premium, mebli na zamówienie, donic, koszy na drewno kominkowe, hamaków, mebli łazienkowych itp.!

Wszystkie elementy są wykonywane z najwyższej jakości materiałów, dzięki czemu można się nimi cieszyć przez lata.

Wykonamy każdy mebel dopasowany do Klienta zarówno pod względem oczekiwań, jak i wymiarów i koloru.

Nasze produkty to m.in:
stoły, stoliki, konsole, hamaki, kwietniki, wieszaki, regały

PPUH Braun-Mebel
Studzienna 7, Racibórz
Tel. 667 731 320
biuro@braunmebel.pl
www.facebook.com/braunmebel/
www.design.braunmebel.pl

Godziny otwarcia: pn-pt
8:00 - 16:00

RESTAURACJA TRIO

Nie marnuj czasu wolnego na przygotowywanie posiłków!
Zamów obiad dla rodziny, mamie, tacie, babci, dziadkowi na wynos, a czas wolny spędź z rodziną!

ZADZOWN I ZAMÓW
TEL: 724-048-555 / 724-047-555





max ELEKTRO
AGD / RTV / MULTIMEDIA

SPRZEDAŻ SPRZĘTU AGD RTV oraz IT

- realizacja zamówień telefonicznych
- sprowadzamy każdy sprzęt na zamówienie
- sprzedaż ratalna na atrakcyjnych warunkach
- dostawy własnym transportem w godzinach dogodnych dla klienta

Twoje miasto. Twój sklep.




MIX PSZÓW RTV AGD IT

Jesteśmy do dyspozycji
od pon. do pt. 9.00 – 18.00
w sob. 9.00 – 13.00
Zapraszamy!
MIX PSZÓW
44-370 Pszów, ul. Traugutta 52
32 45 57 825 | 668 842 981
mixpszow@gmail.com

zostań w domu
zadzwoń/zamów/dowiedziemy




Pizzeria Tele Placek została stworzona z myślą o wszystkich smakoszach pizzy. Naszą specjalnością jest pizza na cienkim cieście, sosy własnej produkcji, świeże i starannie wyselekcjonowane składniki oraz ser mozzarella. Zamów dziś swoją pizzę z dostawą do domu.

Zobacz MENU i zamów pizzę online na www.teleplacek.pl/menu lub zadzwoń pod nr tel. 732 732 110

Pizza Tele Placek, ul. Chełmońskiego 1A, Racibórz www.facebook.com/teleplacek
Przyjmujemy zamówienia w godzinach: wt-czw 12:00 - 21:30, pt-sob 12:00 - 22:30, nd 13:00-21:30




SEX SHOP
Różowa Pantera
Artykuły erotyczne

Racibórz, ul. Staszica 15/15, tel. 693 155 000
Godziny otwarcia: pn.-pt. od 11.00 –17.00, sob. od 11.00 –13.00

ZAPRASZAMY na zakupy do naszego sklepu. W naszej ofercie oprócz pięknej bielizny znajdą Państwo wszystko to, co może się przydać w sypialni..., na randce... czy też pozwoli spełniać nasze najskrytsze marzenia.

W związku z pandemią koronawirusa – w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo klientów w sklepie obowiązuje bezwzględny nakaz używania maseczek i rękawiczek ochronnych. W sklepie dostępne są środki do dezynfekcji rąk.

Auto Części DARO

Racibórz, ul. Rybnicka 111

f Auto części Daro




- Akumulatory w najlepszych cenach
- Kosmetyki i preparaty do pielęgnacji, m. in.: szampony, piany aktywne, wosk syntetyczny, środki do mycia i deionizacji felg

SKLEP CZYNNY W GODZ. 9:00-15:00 Przed przyjazdem prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem **tel. 531 148 805**



swatt

Największa Internetowa hurtownia instalacyjna

Zadzwoń **tel. 882 431 730** www.swatt.pl



Wyprawa

„W poszukiwaniu dobrych wspomnień”

Nowiny art

Mamy dla Państwa pomysł na ciekawą i bezpieczną wyprawę! Wyprawę bez wychodzenia z domu, która pozwoli miło i pożytecznie spędzić czas (którego mamy teraz więcej) i może dostarczyć wielu wzruszeń. Tytuł wyprawy: „W poszukiwaniu dobrych wspomnień”.

Krok 1 – kto będzie uczestnikiem wyprawy?
Każdy kto tylko chce. Można wybrać się w pojedynkę albo całą rodziną, razem z babcią i dziadkiem.

Krok 2 – co potrzebujemy?
Do naszej wyprawy potrzebne są nam stare i nowe rodzinne albumy ze zdjęciami, zarchiwizowane w komputerze pliki ze zdjęciami (z wakacji, z uroczystości rodzinnych, itp.), gromadzone na strychu lub w piwnicy stare obrazy, portrety prababci, itp.

Krok 3 – co z nimi robimy?
Zdjęcia przeglądamy bez pośpiechu. Może nie robiliśmy tego od dawna i teraz z radością przypominamy sobie jakieś sytuacje czy osoby. Może wydrukowaliśmy je kiedyś pośpiesznie (lub tylko zgraliśmy na komputer), mówiąc sobie, że w przyszłości na pewno wydrukujemy niektóre w większym formacie, oprawimy w ramki i powiesimy na ścianie. Ale potem nie było jakoś czasu... Jeśli uznamy, że jakaś osoba czy miejsce mogłaby „towarzyszyć” nam na co dzień, np. wisząc na ścianie w ładnej oprawie – odkładamy odpowiednie zdjęcie na bok. Z kolei patrząc na stare obrazy i portrety zastanawiamy się, czy gdyby nie były takie brudne i odrapane, albo gdyby miały ciekawsze ramy, to znalazłoby się dla nich miejsce na ścianie naszego domu czy mieszkania. Jeśli odpowiedź brzmi tak, to przechodzimy do kroku nr 4.

Krok 4 – dlaczego NowinyArt?
W naszej pracowni przy ul. Solnej 7 w Raciborzu pomożemy Wam tak dobrać ciekawe ramy czy passe-partout, aby nie tylko dały nowe życie zdjęciom i obrazom, ale i dodały szczytu Waszym mieszkaniom i domom. Zakurzone, podniszczone obrazy, a także rzeźby, lustra, itp. odnowimy, m.in. uzupełniając ubytki i odświeżając kolory. Na miejscu mamy wybór kilkuset ram w różnych kolorach i stylach. Prezentujemy przykłady ciekawych opraw i inspiracji. W oparciu o kilkunastoletnie doświadczenie bezpłatnie doradzamy i każdego klienta traktujemy indywidualnie. Zapraszamy.

„Nowiny Art” • Racibórz, ul. Solna 7/3 • godz. pn.-pt. 9.00 – 17.00 • tel. 32 414 04 79
FB: www.facebook.com/NowinyArtRaciborz



bruk




plyta **MAGNUM** NOWOŚĆ

Poczuj radość życia wokół domu.
Kostka brukowa w Twoim stylu.

BRUK Sp. z o.o.
44-352 Czyżowice,
ul. Nowa 28G
tel. 32 456 09 70

Adresy PUNKTÓW SPRZEDAŻY na stronie www.bruk.info.pl

Szpital w Wodzisławiu Śl. i Rydułtowach planuje likwidację 38 łóżek. Ich redukcja ma objąć łącznie 6 oddziałów.

Muszą zmniejszyć ilość łóżek w szpitalu

WODZISŁAW ŚL. RYDUŁTOWY

Powiatowy Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej (PPZOZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. – podobnie jak szpitale w całym kraju – musiał bardzo dokładnie przeliczyć swój personel. Wszystko przez normy ministerstwa zdrowia określające liczbę pielęgniarek, przypadających na jedno szpitalne łóżko. W efekcie dyrektor Kowalik wystąpił do zarządu powiatu wodzisławskiego z wnioskiem o zmniejszenie liczby łóżek w lecznicy. Był on rozpatrywany na jednym z ostatnich posiedzeń zarządu.

Zniknie 38 łóżek

Co propozycja dyrektora Kowalika zakłada? Pierwsza redukcja dotyczy szpitala w Rydułtowach. Tam na oddziale chorób wewnętrznych z pododdziałem geriatrycznym, zamiast 67 łóżek ma ich zostać 51 (o 16 mniej). Z kolei na oddziale pediatricznym zamiast 49 łóżek będą 43 (o 6 mniej). Zmniejszenie liczby łóżek nie ominie również szpitala w Wodzisławiu Śl. Na oddziale chirurgii ogólnej ma nastąpić redukcja z 50 łóżek do 47 (o 3 mniej), na oddziale chirurgii urazowo-ortopedycznej – z 33 do 27 (o 6

mniej), na oddziale ginekologiczno-położniczym – z 50 do 44 (o 6 mniej), a na oddziale neonatologicznym, zamiast 19 łóżek ma zostać 18 (o 1 mniej). Łącznie z lecznicy ma zniknąć 38 łóżek.

Było mniej, jest więcej

Członek zarządu Krystyna Kuczera w trakcie spotkania informowała, że wniosek o ograniczenie liczby łóżek był już złożony przez poprzednich włodarzy lecznicy. Wówczas zakładano likwidację nie 38 łóżek, a 35. Jak tłumaczyła Kuczera, w momencie objęcia funkcji dyrektora

przez Krzysztofa Kowalika przystąpił on do ponownej analizy przepisów ministerstwa zdrowia. – W wyniku tej analizy obecna dyrekcja PPZOZ-u doszła do wniosku, że wykorzystanie łóżek na poszczególnych oddziałach, jak i przepisy rozporządzenia w sprawie obsady łóżek w pielęgniarki, powodują konieczność ograniczenia liczby łóżek na wskazanych oddziałach – wyjaśniała.

Skąd jednak wzrost liczby planowanych do likwidacji łóżek? Jak tłumaczy dyrektor Kowalik, nie wie, na jakiej podstawie były przeprowa-

dzone analizy poprzedniej dyrekcji, dlatego trudno mu do tego pytania się odnieść. – Wykonaliśmy kompletną analizę obowiązujących przepisów. Przy redukcji łóżek braliśmy pod uwagę nie tylko wytyczne związane z obłożeniem pielęgniarek, ale również faktyczne wykorzystanie ich przez pacjentów – tłumaczy. – Otrzymaliśmy akceptację NFZ, co jest równoznaczne, z tym że oferta przez nas świadczona nie jest zagrożona – dodaje. Dyrektor Kowalik podkreśla, że były podejmowane działania (i nadal są), żeby zatrudnić więcej

pielęgniarek w lecznicy. – Nie udało się nam pozyskać brakującej kadry – mówi.

To radni podejmą decyzję

Czy likwidacja łóżek dojdzie do skutku? – Zmian w statucie dokonuje rada powiatu, nie zarząd – podkreśla Wojciech Raczkowski ze Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl. – Czy rada powiatu wyrazi na zmiany zgodę, okaże się po sesji, na której ten projekt uchwały będzie procedowany – zapowiada.

(juk)

- Z urzędu stoję na straży Waszych danych osobowych - w ten sposób wodzisławski prezydent komentuje maila, jakiego do wszystkich samorządów wysłała Poczta Polska. Głos zabierają również radlińscy i rydułtowski urzędnicy.

Poczta Polska chce danych wyborców. Głos w sprawie zabierają samorządowcy

WODZISŁAW ŚL. RYDUŁTOWY, RADLIŃ

Zaplanowane na 10 maja wybory prezydenta RP wzbudzają spore emocje. Rząd dąży do ich przeprowadzenia w formie korespondencyjnej. Opozycja chce ich przełożenia, choć nie ma zgody co do tego na kiedy miałyby zostać przełożone. Polityczny spór trwa, a oliwy do ognia dołał mail z Poczty Polskiej, który w nocy z 22 na 23 kwietnia dotarł na skrzynki pocztowe burmistrzów, wójtów i prezydentów miast i gmin w całej Polsce. Dotyczył on udostępnienia Poczcie Polskiej, która wedle planu rządu ma dostar-

czać karty wyborcze, spisu wyborców.

Chce działać zgodnie z obowiązującym prawem

Sprawą jest żywo komentowana w przestrzeni publicznej. Prezydent Wodzisławia Śl. Mieczysław Kieca zabrał również głos. „Od kilkunastu godzin wysyłacie do mnie duże ilości wiadomości, w których zaznaczacie, że nie chcecie udostępniania Waszych danych. I jest to dla mnie całkowicie jasne” napisał prezydent Kieca w mediach społecznościowych. W swoim wpisie podkreślił, że posiada kilka zgodnych

ze sobą opinii prawnych. „Prawnicy mówią wprost – nie mamy żadnej podstawy prawnej, by wydać komukolwiek Wasze dane!” – stawia sprawę jasno. W dalszej części postu dodaje, że jako prezydent miasta musi i chce działać zgodnie z obowiązującym prawem. „Z urzędu stoję na straży Waszych danych osobowych” – pisze Kieca.

Mail nie jest podstawą do udostępnienia danych?

Również radliński urząd miasta skomentował sprawę. – Pismo zostało wysłane w nocy, pocztą elektroniczną,

bez podpisu elektronicznego, a jedynie podpisane Poczta Polska – informuje strona internetowa UG w Radlinie. Urzędnicy wskazują również, że burmistrz może udostępnić dane osobowe tylko na podstawie przepisów prawa. E-mail nie jest podstawą do udostępnienia danych. Nawet gdyby był on podpisany elektronicznie, to i tak trudno obecnie wskazać podstawę prawną celu przetwarzania danych przez pocztę (procedowanie takiej podstawy prawnej dopiero trwa – przyp. red.), a bez takiej podstawy nie wolno danych przetwarzać. – Burmistrz, udostępnia-

jąc dane osobowe niezgodnie z przepisami, naraziłby się na surową odpowiedzialność karną i odszkodowawczą – informuje UG w Radlinie.

Dane mieszkańców są należycie zabezpieczone

W identycznym tonie wypowiada się również rydułtowski samorząd. Tamtejszy sekretarz Krzysztof Jędrośka przekazuje nam, że według obowiązującego aktualnie prawa, Poczta Polska nie została wyznaczona do przeprowadzenia wyborów, gdyż ustawa w tej sprawie jest obecnie analizowana w Senacie. Dopiero po podpisaniu przez

prezydenta i opublikowaniu w Dzienniku Ustaw stanie się ona prawem obowiązującym w Polsce. – Burmistrz Miasta Rydułtowy może udostępnić dane osobowe tylko na podstawie obowiązujących przepisów prawa – mówi stanowczo. – Burmistrz zapewnia, że jego obowiązkiem jest ochrona zgromadzonych w urzędzie danych osobowych mieszkańców. Dane te mogą zostać udostępnione tylko wtedy, gdy jednoznacznie będzie to wynikać z przepisów prawa – dodaje podkreślając, że dane osobowe mieszkańców są w urzędzie należycie zabezpieczone.

(juk)

Do normalnego funkcjonowania powrócił przedostatni z oddziałów wodzisławskiego szpitala, który wstrzymany był w związku z ujawnieniem koronawirusa wśród pacjentów i personelu placówki.

Szpital otwiera kolejny oddział

WODZISŁAW ŚL.

27 kwietnia o godz. 8.00 wznowione zostały przyjęcia na oddziale anestezjologii i intensywnej terapii w Powiatowym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej (PPZOZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. – Czekamy jeszcze na powtórne wyniki testów wśród pracowników oddziału chirurgii ogólnej. Jak tylko będzie to możliwe, wznowimy działalność rów-

nież tam. Mam nadzieję, że będzie miało to miejsce w nadchodzących dniach – przekazuje nam dyrektor PPZOZ-u Krzysztof Kowalik.

Przypomnijmy, że lecznica od 2 kwietnia była zamknięta z powodu wykrycia na jej terenie ogniska koronawirusa. Zakażonych okazało się 75 osób – 26 pacjentów oraz 49 medyków. Po opamnowaniu sytuacji, 17 kwietnia wznowiono przyjęcia

w izbach przyjęć i oddziałach chorób wewnętrznych, a także na oddziale neurologicznym z pododdziałem udarowym. 21 kwietnia zostały wznowione przyjęcia na kolejnych oddziałach, czyli: chirurgii urazowo-ortopedycznej, ginekologiczno-położniczym oraz neonatologii. Działalność wznowiły również blok operacyjny oraz trakt porodowy.

(juk)



Szukasz pracy? A może chcesz zmienić pracę?

Masz firmę? Poszukujesz pracowników?

praca **nowiny.pl**

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY



PROMOCJA
ogłoszenia już od
25 zł!

W SERWISIE:

- setki ogłoszeń o pracę
- wizytówki pracodawców
- aktualności z regionalnego rynku pracy
- porady dotyczące zatrudnienia

MEGA ZASIĘG:

ok. 1 milion mieszkańców
RACIBÓRZ, RYBNIK, WODZISŁAW ŚL.,
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, ŻORY, GLIWICE,
KĘDZIERZYN-KOŹLE

Tu znajdziesz dobrą pracę dla siebie!

Tu przeprowadzisz skuteczną rekrutację!

praca.nowiny.pl ➡ Sprawdź nas już dziś!

OD KILKU DNI Z NASZĄ REDAKCJĄ KONTAKTUJĄ SIĘ PRACOWNICY, KTÓRZY PRACOWALI W CZESKIEJ FABRYCE VARROC LIGHTING SYSTEM. MIESIĄC TEMU ZOSTALI ZWOLNIENI PRZEZ ZATRUDNIAJĄCE ICH AGENCJĘ PRACY. JEDNA Z NICH - CZESKA COMAC JOBS - 20 KWIETNIA WYPŁACIŁA WYPŁATY ZA POPRZEDNI MIESIĄC. - MYŚLAŁAM, ŻE MNIE SZLAG TRAFI. ZA 9 DNI PRACY OTRZYMAŁAM 190 ZŁ - MÓWI NATALIA DEREWICZ.

190 zł za 9 dni pracy w Czechach

REGION Varroc, podobnie jak wiele innych firm w Czechach, zatrudnia polskich pracowników w dużej mierze poprzez agencje pracy, które są wtedy ich faktycznym pracodawcą. Z powodu epidemii koronawirusa Varroc wstrzymał pracę, a zatrudnieni przez agencje pracy pracownicy z dnia na dzień zostali przez agencje pracy zwolnieni. Sprawę dość obszernie opisywaliśmy miesiąc temu.

Zwolnieni pracownicy z niepokojem czekali na wypłaty za przepracowane w marcu dni. – W umowie mamy zapisane, że wypłaty będą wypłacane między 15. a 20. dniem miesiąca. Zazwyczaj otrzymywaliśmy pensje 15. dnia miesiąca. W tym miesiącu nasza agencja pracy przetrzymała nasze wypłaty do ostatniego dnia, do 20 kwietnia. Każdy ze zwolnionych nerwowo czekał, bez pracy, bez pieniędzy. Czuliśmy, jakby nam te wypłaty przetrzymali po złości – mówi Natalia Derewicz z Wodzisławia Śl. To, co jednak najbardziej ją zaskoczyło, to wysokość wypłaty. – W marcu pracowałam 9 dni i dostałam wypłatę w wysokości 1200 kc. To jest około 190 zł. Za 9 dni pracy!!! – nie kryje zdenerwowania pani Natalia.

Potrącenie za środki ochrony, których nie chcieli

– Byłam tak wściekła, cały dzień próbowałam dzwonić, ale nikt nie odbierał. Napisałam SMS-a, że zgłoszę sprawę do PIP-u. Wtedy nagle zadzwoniono do mnie z firmy biura, przekazując informacje, że zostało mi potrącone 5 tys. kc tj. około 800 zł za spodnie, koszulkę, chipa i kartę – mówi pani Natalia. Dodajmy w tym miejscu, że nasza rozmówczyni, podobnie jak inni pracownicy, otrzymała w momencie podjęcia pracy środki ochrony osobistej, karty wstępu i czipy. W jej umowie o pracę znajduje się punkt, w którym każda z tych rzeczy jest wyce-



Wodzisławskie biuro Comac Jobs od 16 marca jest zamknięte

niona. Łącznie na 5 tys. kc. W przypadku niezwrócenia tych rzeczy, firma zatrzymuje ich równowartość pieniężną. – Ale ja chciałam je oddać przy podpisywaniu zwolnienia. W biurze usłyszałam jednak, że mam te rzeczy sobie zostawić, ponieważ gdy firma ruszy, to nas z powrotem zatrudni i nie będą nam musieli ich wydawać i że mam nie martwić, bo nikt mi nic nie potrąci – opowiada pani Natalia.

Pracownicy podkreślają, że firma nie chce z nimi rozmawiać. – W innych agencjach pracownicy dostali czas na zwrot ubrań. Tam wypłaty były w porządku. Nas Comac Jobs strasznie potraktował – uważa Bożena Ściepura, dodając, że jej również brakuje do wypłaty jakieś 5 tys. kc. Pewności dokładnej jednak nie ma. Bo nie otrzymała paska z wypłaty, choć o niego prosiła. – Kiedy już udało mi się dodzwonić, to pani powiedziała mi, że pasek zostanie wysłany mailem. Ale potem stwierdziła, że jednak nie wyśle pasków, ze względu na RODO – mówi Ściepura.

Pracownicy, którzy skontaktowali się z nami, uważają, że część ich wypłat została przez Comac Jobs po prostu bezpodstawnie przywłaszczona. – Jestem bez pracy i bez pieniędzy. Gdybym nie mieszkała u rodziców, to nie mam nic do jedzenia i ląduję na ulicy, ale

myślę, że nie wszyscy mają tyle szczęścia co ja – mówi pani Natalia.

Problemy z kontaktem

Również my mieliśmy problem ze skontaktowaniem się z kimkolwiek z agencji Comac Jobs. Jej biuro w Wodzisławiu Śl. na osiedlu Dąbrówki jest zamknięte. Obok drzwi wisi kartka, że zostało zamknięte 16 marca, ale w pilnych sprawach można się kontaktować na dwa podane tam numery. Próbowaliśmy my dzwonić pod oba numery. Bez skutku. Nikt nie odbierał. Milczały również telefony podane nam przez zwolnionych pracowników. Ostatecznie, po wielu próbach udało nam się skontaktować z jednym z pracowników agencji. Jak tłumaczy, wszyscy pracownicy admini-

stracyjni agencji przebywają obecnie na urloпах. Przekazał jednak nasze pytania zarządowi agencji.

Petr Zařko, menadřer operacyjny Comac Jobs tłumaczy na wstępie, że jeśli chodzi o termin wypłat, to zostały one przeprowadzone 17 kwietnia, a w umowach o pracę firma Comac Jobs zobowiązała się do wypłacania wypłat 20. dnia w miesiącu. – Dlatego też nie było powodu, aby informować pracowników o opóźnieniu, które spowodowane było świętem państwowym – tłumaczy Zařko. Nie precyzuje, o jakie święto chodzi. Nie znaleźliśmy w czeskim kalendarzu święta państwowego pomiędzy 15 a 20 kwietnia. To jednak szczególność.

powrotem ubrań roboczych, kart i czipów, sugerując pracownikom, że mają je sobie zostawić, bo być może wkrótce zostaną znów przyjęci do pracy i dlatego wobec tego, przy wypłacie pensji, Comac Jobs potrącił z wynagrodzenia równowartość tych rzeczy? Zapytaliśmy też, w jaki sposób byli pracownicy mogą zwrócić do Comac Jobs ubrania robocze, karty i czipy, tak by firma zwróciła im zatrzymane przy wypłacie pieniądze, prosząc Comac Jobs o wskazanie konkretnego miejsca i czasu, w którym pracownicy mogą dokonać zwrotu tych materiałów.

Na pierwsze pytanie firma odpowiedziała wymijająco. – Jeśli chodzi o środki ochrony osobistej i karty wstępu, jak

jest zapisane w umowach o pracę w dodatku dot. odliczeń od wypłaty, w sytuacji, w której nie dojdzie do zwrócenia tych rzeczy przez pracownika, odpowiednia kwota wcześniej ustalona w umowie zostanie odliczona od wypłaty. Pracownikom, którzy zwrócili środki ochrony osobistej i karty nie była odliczona żadna kwota, a tym którzy zrobią to w przyszłości, odliczona kwota będzie zwrócona – wyjaśnia Petr Zařko.

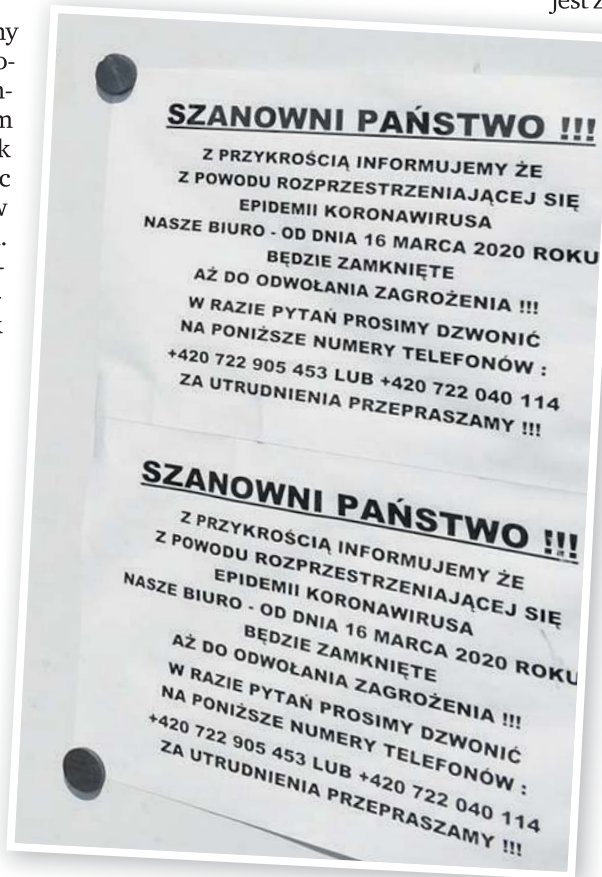
Liczą, że pracownicy wrócą do pracy. A jeśli nie wrócą?

Więcej konkretnych przynosi odpowiedź na drugie pytanie. – Po otwarciu czesko-polskich granic będą dwie możliwości jak doprowadzić do zwróce-

nia odliczonej kwoty. Dla nas głównym celem będzie umożliwienie zwolnionym pracownikom podjęcia pracy w naszej firmie. W tym przypadku pracownicy dalej będą mogli korzystać ze środków ochrony osobistej, także pieniądze odliczone z wypłaty zostaną im zwrócone – wyjaśnia Petr Zařko. Pierwsza część tej odpowiedzi może sugerować, że na przeszkodzie w zwrocie rzeczy stoją zamknięte granice. Przypomnijmy jednak, że pracownicy zostali zwolnieni przed zamknięciem granic. Przez kilka dni była możliwość dokonania zwrotu, ale według słów pracowników, firma nie chciała przyjmować środków ochrony. Bo firma liczy na powrót polskich pracowników do pracy, co zresztą wyżej przyznaje Zařko.

Co jednak w sytuacji, kiedy nie dojdzie do ponownego zatrudnienia pracowników? – Mogą oni zwrócić środki ochrony wraz z kartą osobiście w oddziale firmy, w którym zostali zatrudnieni. Jeśli pracownik pracował w Ostrawie, musi się udać do ostrawskiego oddziału, jeśli pracował w Nowym Jiczynie, zwróci sprzęt do oddziału w Nowym Jiczynie. Następnie pracownikom odliczone za sprzęt pieniądze, będą wysłane na konto bankowe najszybciej, jak to będzie możliwe – zapewnia menadřer operacyjny Comac Jobs, dodając, że liczy jednak na dalszą możliwość współpracy ze zwolnionymi pracownikami. – Bo są cenieni przez czeskie firmy za pracowitość i sumiennosc – zaznacza Petr Zařko. Przy czym wciąż nie wiadomo, kiedy pracownicy będą mieli możliwość powrotu do pracy. Do tego czasu Comac Jobs będzie zaś dysponował zarobionymi przez nich pieniędzmi. Odpowiedź na pytanie o etyczność takiego działania, w sytuacji epidemii, pozostawiamy czytelnikom.

Artur Marcisz



Pytania do firmy

Przed wszystkim chcieliśmy się dowiedzieć w Comac Jobs, czy prawdą jest, że firma nie chciała przyjąć z



BEATA KOPCZYŃSKA rzecznik regionalny ZUS Województwa Śląskiego

Osiągam pełny wiek emerytalny. Jestem nauczycielką przedszkola na podstawie mianowania i pracuję na cały etat od października 1984r. Nie przebywałam na urlopie wychowawczym ani na urlopie dla poratowania zdrowia. Chciałam skorzystać z możliwości przejścia na emeryturę kompensacyjną od sierpnia. Czy jest to dla mnie korzystne rozwiązanie? Czy stracę finansowo? Czy lepszym rozwiązaniem jest dopracowanie do osiągnięcia pełnej emerytury? Mój stan zdrowia nie jest najlepszy, dlatego rozważam tę możliwość także ze względu na sytuację epidemiologiczną. Mam obliczony kapitał początkowy.

Zadane pytanie jest zbyt

ogólne i nie pozwala na udzielenie jednoznacznej odpowiedzi dot. uzyskania prawa emerytury czy do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego. Jeśli ukończyła Pani powszechny wiek emerytalny wynoszący 60 lat dla kobiet, wówczas uzyska Pani uprawnienia do emerytury powszechnej. Natomiast świadczenie kompensacyjne dla nauczycieli ma charakter okresowy i ustaje z dniem poprzedzającym osiągnięcie powszechnego wieku emerytalnego, wynoszącego 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. Co do zasady emerytura powszechna powinna być wyższa od świadczenia kompensacyjnego. Wniosek o ustalenie uprawnień do emerytury powszechnej może złożyć Pani

w każdej chwili, nie wcześniej jednak niż na miesiąc przed osiągnięciem powszechnego wieku emerytalnego. Wysokość emerytury powszechnej obliczymy według nowych zasad. Wysokość tej emerytury będzie zależała od:

- kwoty zwaloryzowanych składek na ubezpieczenie emerytalne zapisane na indywidualnym koncie ubezpieczonego,
- kwoty zwaloryzowanych środków zapisanych na subkoncie,
- kwoty zwaloryzowanego kapitału początkowego,
- średniego dalszego trwania życia właściwego dla wieku przejścia na emeryturę.

Suma zwaloryzowanych składek emerytalnych, zwaloryzowanych środków za-

pisanych na subkoncie i zwaloryzowanego kapitału początkowego, to podstawa obliczenia emerytury. Wysokość emerytury obliczymy dzieląc podstawę obliczenia emerytury przez średnie dalsze trwanie życia właściwe dla wieku przejścia na emeryturę.

Wysokość emerytury zależy od wielu parametrów, które zmieniają się w zależności od daty przejścia na emeryturę np. wskaźników waloryzacji kapitału początkowego i składek oraz średniego dalszego trwania życia. Kwota kapitału początkowego i składek zapisanych na indywidualnym koncie ubezpieczonego wzrasta wskutek kolejnych waloryzacji. Ubezpieczonemu, który zdecyduje się przejść na emeryturę w późniejszym

wieku, do obliczenia przyjmie wyższy kapitał początkowy oraz wyższą waloryzację składek, jednocześnie przyjmie niższe dalsze trwanie życia, które podzielimy przez podstawę emerytury. Do emerytury powszechnej dla osób, które utraciły możliwość nabycia prawa do wcześniejszej emerytury z tytułu wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze może być doliczona rekompensata. Rekompensata przysługuje osobom urodzonym po 31 grudnia 1948 r. jeśli przed 1 stycznia 2009 r. wykonywały przez co najmniej 15 lat pracę w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Rekompensata nie jest świadczeniem samodzielnym, stanowi ona dodatek

do kapitału początkowego i łącznie z nim podlega waloryzacji. Jej wysokość oblicza się według wzoru określonego w art. 22 ustawy o emeryturach pomostowych. Ocenę, czy spełni Pani warunki do przyznania rekompensaty, dokonamy na podstawie złożonego wniosku o emeryturę. Zachęcam Panią do skorzystania z porady doradcy emerytalnego. Stanowisko powinno być dostępne w każdej jednostce ZUS po zniesieniu ograniczeń związanych z COVID-19. Doradca wyjaśni Pani od czego zależy wysokość emerytury, a dodatkowo wyliczy w kalkulatorze emerytalnym wysokość prognozowanego świadczenia w zależności od wskazanego przez Panią planowanego momentu przejścia na emeryturę.

Papieros odchodzi do lamusa. Walka z nałogiem przechodzi do ofensywy

Już 20 maja ze sklepowych półek znikną tzw. „mentole”. Czy zastąpią je e-papierosy i czym różnią się od tych tradycyjnych?

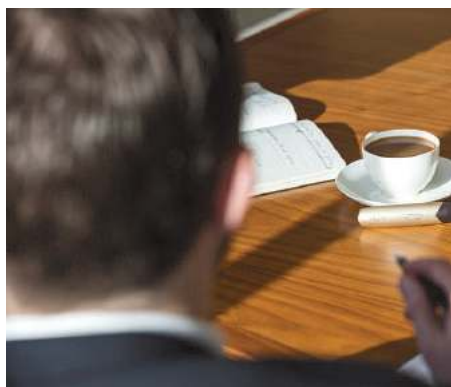
Czy symbol XX wieku bezpowrotnie znika z półek sklepowych? Jeszcze nie, ale póki co wycofywane są papierosy mentolowe. Definitywnie ich koniec nastąpi już 20 maja tego roku. Po tej dacie żaden palacz, a palących jest w Polsce ponad 8 mln, nie kupi papierosów z tym dodatkiem smakowym w żadnym kraju Unii Europejskiej, czyli także nie będą one dostępne w pobliskim sklepie czy na stacji benzynowej. To wynik wdrożenia założeń dyrektywy unijnej z 2016 roku, mającej na celu walkę z nałogiem palenia poprzez wycofanie tych wyrobów tytoniowych, które uznano za bardziej atrakcyjne dla konsumentów. Na tym etapie zabraknie papierosów aromatyzowanych, ale można się spodziewać, że to jedynie pierwszy krok. Zdecydowana większość palaczy mentoli deklaruje bowiem, że nie rzuci palenia po 20 maja, a jedynie wybierze inne papierosy lub produkty alternatywne zawierające oczyszczony tytoń, a więc papierosy elektroniczne tzw. e-papierosy.

Potencjał redukcji szkód, mniej pożarów

Firmy tytoniowe od lat szukają mniej szkodliwej alternatywy dla swoich produktów.

Prowadzone są setki badań w niezależnych laboratoriach na całym świecie, w tym w Polsce. Prowadzi je m.in. prof. Andrzej Sobczak, ekspert w dziedzinie ochrony zdrowia, który stwierdził, że e-papierosy są 23 razy mniej szkodliwe od tradycyjnych. Są też skuteczniejsze w ograniczaniu nałogu palenia od np. zastępczej terapii nikotynowej.

– Jeżeli nie możemy zmusić pacjenta do odstawienia tytoniu, to powinniśmy stosować



redukcję ryzyka. Z badań Amerykańskiej Agencji Leków i Żywności oraz Narodowego Instytutu Zdrowia w Wielkiej Brytanii wiemy, że poziom sprawdzanych 53 substancji rakotwórczych jest w niektórych przebadanych substytutach niższy o 99,99 proc. – mówi dr Piotr Kuna, specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych i alergologii z Kliniki Chorób Wewnętrznych, Astmy i Alergii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Rezygnację z papierosów na rzecz e-papierosów popierają też strażacy. Statystyki Straży Pożarnej mówią, że aż 30 tys. pożarów rocznie wywołują niezgaszone i niekontrolowane niedopałki papierosów. Ekologowie również zwracają uwagę na miliardy filtrów po papierosach zaśmiecających naszą planetę.

Co wdychamy?

W e-papierosach palacz wdycha oparowany przez podgrzanie płyn – aerozol zawierający nikotynę i substancje aromatyczne z podgrzewanego płynu (liquidu). Nie jest to dym, choć powstająca przy okazji para wyglądać może podobnie do dymu nikotynowego. Nie zawiera ona jednak substancji smolistych. Wśród użytkowników papierosów elektronicznych są wytwarzane także w Polsce. Fabryka eSmoking Liquids pod Ostrzeszowem to część globalnego koncernu tytoniowego BAT, który zleca i prowadzi własne badania bezpieczeństwa nowych produktów w centrach badawczych i laboratoriach Quality Control. Firma stosuje także rygorystyczne pro-



cedury GMP (Good Manufacturing Practice). Wypuszczane na rynek likvidy bazują na oryginalnych recepturach i wyłącznie dopuszczalnych do konsumpcji składnikach i dodatkach.

Jednym z nowszych e-papierosów jest Vype-ePen. Składa się z urządzenia do podgrzewania płynu oraz zamkniętych, wymiennych wkładów, do których nikotyna została przygotowana w formie soli nikotynowych. Produkt został wielokrotnie przebadany i dopuszczony do użytkowania nawet na tak rygorystycznych rynkach jak USA czy Unia Europejska.

Lepiej rzucić palenie

Każda okazja jest dobra, by rzucić palenie. Nawet zakaz sprzedaży papierosów mentolowych. Jednakże nie każdy palacz jest w stanie z dnia na dzień pozbyć się nałogu, nad czym ubolewają lekarze, przy czym wielu z nich zgadza się z opinią, że lepiej wprowadzić potencjalnie mniej szkodliwą alternatywę, a następnie we własnym tempie, stopniowo przyzwyczajając organizm pacjenta do uwolnienia się od nikotyny.

Najgorszym rozwiązaniem dla palaczy jest sięganie po papierosy pochodzące z nielegalnych wytwórni lub z przemytu. Ich skład jest niekontrolowany i pozostaje wielką niewiadomą, a tym samym stanowią realne i niemal pewne zagrożenie dla zdrowia i życia.

E-papieros może być alternatywą, która ogranicza skutki tradycyjnego palenia, także dla otoczenia, dla domowników.

Osoby poniżej 18. roku życia nie mogą ich kupić tak samo, jak tradycyjnych papierosów.

DUŻY KALIBER

28 kwietnia 2020 r. magazyn sensacyjny

Sam próbował walczyć z ŻYWIOŁEM



FOT. OSP KSRG POŁOMIA

W pożarze domu przy ul. Szymanowskiego w Markłowicach ucierpiał 60-letni mężczyzna, który przed przyjazdem strażaków sam próbował walczyć z płomieniami.

MARKŁOWICE Dziewięć jednostek straży pożarnej zostało wezwanych do pożaru domu w Markłowicach. Do zdarzenia doszło 20 kwietnia około godziny 20.40. Zapaliło się poddasze domu przy ul. Szymanowskiego.

Strażacy po przyjeździe na miejsce natychmiast przystąpili do gaszenia budynku, z którego wydobywał się dym i ogień. – Pożar przeniosł się z poddasza na dach domu. Działania były prowadzone od wewnątrz i z zewnątrz budynku – przekazuje Jacek

Filas, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śl. Dodaje, że działania strażaków trwały około 2,5 godziny. Po godzinie pożar był już ugaszony.

W wyniku zdarzenia ucierpiał 60-letni mężczyzna, który przed przyjazdem strażaków sam próbował walczyć z płomieniami. W efekcie trafił do szpitala. Strażacy oszacowali, że spaleniemu uległo około 12 m² poszycia dachu. Przyczyna pożaru nie została ustalona. (juk)

Pożary w Wodzisławiu Śl. Powód? Podpalenia

WODZISŁAW ŚL. 22 kwietnia około godz. 12.00 służby ratunkowe otrzymały informację o pożarze traw na terenach pokopalnianych wodzisławskiej dzielnicy Wilchwy. W akcji uczestniczyli strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śl. oraz z okolicznych Ochotniczych Straży Pożarnej. Łącznie w gaszeniu pożaru brało udział siedem zastępów. – Ewidentnie było to podpalenie – mówi nam Jacek Filas, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śl. Dodaje, że ogień po-

jawił się w sześciu różnych miejscach. Mimo szybkiej interwencji strażaków teren, który objął pożar sięgnął 6 hektarów.

Jak przekazuje nam dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śl. wcześniej, bo około godz. 11.00 strażacy walczyli z jeszcze jednym pożarem. Palił się teren przy ul. Łużyckiej w Wodzisławiu Śl. – To również było podpalenie – mówi Jacek Filas. W wyniku tego pożaru spłonął teren o powierzchni 5 hektarów.

(juk)



FOT. CZYTELNIK

Pożar na terenach pokopalniach pojawił się w sześciu różnych miejscach, co wskazuje na to, że było to celowe podpalenie.

Prawie sto kurczaków spłonęło żywcem

LUBOMIA 20 kwietnia około godz. 17.30 Komenda Państwowa Powiatowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śl. zostało zaalarmowane o pożarze w Lubomi. Przy ul. Polnej palił się budynek

gospodarczy. W akcji brały udział cztery jednostki straży pożarnej – OSP z Syryni i Lubomi oraz dwa zastępy JRG z Wodzisławia Śląskiego.

Mimo szybkiej interwen-

cji strażaków, niestety nie udało się ocalić inwentarza, który był w środku budynku. – Spłonęły 62 sztuki młodych kurcząt – informuje Jacek Filas, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Pań-

stwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śl. Ze wstępnych ustaleń strażaków wynika, że do pożaru doszło z powodu zbyt nisko zawieszonej lampy, która ogrzewała zwierzęta. (juk)

W Rydułtowach spłonął samochód osobowy

RYDUŁTOWY W Rydułtowach przy ul. Krzyżkowieckiej palił się 20 kwietnia samochód osobowy marki Renault. Do zdarzenia doszło około godz. 17.00. W akcji gaśniczej brały udział dwa zastępy straży pożarnej.

– W zdarzeniu nikt nie odniósł obrażeń – przekazuje Jacek Filas, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śl. Dodaje, że

prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej pojazdu. Auto zostało zniszczone. Ogień strawił komorę silnika oraz wnętrze pojazdu.

(juk)



Prawdopodobną przyczyną pożaru samochodu było zwarcie w instalacji elektrycznej pojazdu

Wandal niszczy samochody na osiedlu Piastów

WODZISŁAW ŚL. Osiedle Piastów, ulica Przemysława. Parkingi między blokami 9-13, w sąsiedztwie mały plac zabaw – to właśnie to miejsce wandal (lub wandal) upatrzyli sobie, by sprayem niszczyć samochody. Mamy informację, że zniszczone zostały co najmniej dwa samochody, a sprawa

została już zgłoszona na policję.

Samochody nie zostały zniszczone w tym samym czasie (różnica kilku dni). Kolor spray'u oraz forma wandalizmu może wskazywać, że zrobił to ten sam sprawca. Na osiedlu co prawda jest kamera, lecz jest ona skierowana na śmietniki.

AgaKa



Wandal sprayem niszczy m.in. reflektory i szyby

Mieszkańców Wodzisławia Śl. czekają zmiany zasad odbioru śmieci. Radni już je uchwalili, ale obowiązują od nowego roku.

Chcą zachęcić mieszkańców do segregacji śmieci

WODZISŁAW ŚL. Podczas ostatniej sesji rady miejskiej w Wodzisławiu Śl. został przyjęty nowy regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie miasta, a także dwie uchwały: w sprawie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne oraz w sprawie szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości i zagospodarowania tych odpadów. Co to oznacza? W dużym uogólnieniu to, że wodzisławscy radni przyjęli nowe zasady dla systemu śmieciowego w mieście. Mają one obowiązywać od 1 stycznia 2021 r. Prawdopodobnie od tego momentu będzie też obowiązywać nowa stawka za odbiór i zagospodarowanie odpadów, ale jej wysokość dopiero poznamy. Obecnie wynosi ona 26,10 zł od osoby na miesiąc (zbiórka selektywna).

Nowe pojemności worków i pojemników

W efekcie wprowadzonych zmian w zabudowie jednorodzinnej miasto wyposaży nieruchomości w worki lub pojemniki z przeznaczeniem

na odpady zbierane selektywnie, czyli na: papier (1 worek 120 l na miesiąc), szkło (1 worek 80 l na miesiąc), tworzywa sztuczne, metal i opakowania wielomateriałowe (2 worki 120 l na miesiąc), bioodpady (1 pojemnik 240 l). – Właściciele nieruchomości, którzy zostaną zwolnieni z części opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi deklarujących posiadanie na nieruchomości kompostownika przydomowego i kompostujących bioodpady stanowiące odpady komunalne w tym kompostowniku nie będzie dostarczany pojemnik na ten odpad – informuje Weronika Hołomek, kierownik wydziału gospodarki komunalnej w wodzisławskim magistracie.

Zachęta do zbiórki selektywnej

Odbiór odpadów komunalnych również ulegnie zmianie. W zabudowie wielolokalowej śmieci zmieszane będą odbierane 2 razy w tygodniu. Aktualnie są one odbierane 3 razy w tygodniu. Również śmieci zbierane w systemie selektywnym będą odbierane 2 razy w tygodniu. – Powyższa zmiana ma na celu zachęcenie mieszkańców do selektywnego zbierania odpadów – tłumaczy

kierownik Hołomek.

Zmiany dotyczą również przyjmowania odpadów komunalnych w Punkcie Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych. Od nowego roku odpady budowlane i rozbiórkowe odbierane będą w ilości: 800 kg na 3 lata na nieruchomości lub lokal mieszkalny. Aktualnie można oddawać 500 kg na rok na nieruchomość lub lokal mieszkalny. Uszczegółowiono także zapisy odnoszące się do zużytych opon, które będą odbierane jak dotychczas – w ilości 8 opon na nieruchomość, ale również na lokal mieszkalny.

Nieruchomości niezamieszkałe w systemie

W efekcie podjętych przez radnych zmian właściciele niezamieszkałych nieruchomości, na których powstają odpady komunalne, zostaną objęci miejskim systemem. Będą to właściciele nieruchomości, na których znajdują się: targowiska, ogródki działkowe, cmentarze, garaże wolnostojące i kompleksy garaży, tereny zajęte pod prowadzenie działalności sportowej oraz nieruchomości, na których znajdują się domki letniskowe lub innych nieruchomości



Łukasz Chrzęszcz
Radny Rady Miejskiej

Aktualny temat: w sprawie Regulaminu utrzymania czystości i porządku na Rada Miejska Wodzisławia Śląskiego Sesja Rady Miejskiej w dniu 25 marca 2020

wykorzystywanych na cele rekreacyjno-wypoczynkowe. Ponadto opłata będzie dotyczyć również właścicieli sklepów spożywczych, przemysłowych oraz zakładów produkcyjnych o powierzchni użytkowej większej niż 800 m² (z wyjątkiem nieruchomości, których właścicielem jest wspólnota lub spółdzielnia mieszkaniowa albo dla których obowiązki właściciela nieruchomości obciążają te dwa podmioty).

Właściciele garaży z podwójną opłatą?

Nie wszystkim radnym nowe zasady odpowiadały w stu procentach. Swoimi wątpli-

wościami dzielili się na sesji i podczas komisji. Przewodniczący rady miasta Dezyderiusz Szwagrzak pytał, czy miasto nie obawia się włączyć do miejskiego systemu właścicieli nieruchomości niezamieszkałych, ponieważ w każdej chwili będą oni mogli wystąpić z niego. – Takie ryzyko zawsze istnieje – mówiła Weronika Hołomek podkreślając, że takie rozwiązanie pozwoli na m.in. uszczelnienie systemu oraz eliminację podrzucania odpadów przez przedsiębiorców. Przewodniczący Szwagrzak oraz radny Łukasz Chrzęszcz pytali również o kwestie garaży, których

właściciele również mają zostać objęci opłatą. – Jeżeli ktoś mieszka w bloku i ma garaż będzie płacił dwie opłaty? – dopytywali. Zastępca prezydenta Wojciech Krzyżek tłumaczył, że jeżeli właściciel garaży będzie chciał mieć przy nim pojemnik na opady, to tylko wówczas dodatkowa opłata będzie go obowiązywała. Z kolei radny Mariusz Błazy pytał, na jakim poziomie będzie się plasować ulga dla mieszkańców, którzy zdecydują się na kompostownik. Zastępca prezydenta nie podał jednak żadnej kwoty tłumacząc, że nie robiono jeszcze takich analiz.

(juk)

Markłowiccy urzędnicy nie wykonują poleceń radnych? - Jesteśmy przez nich lekceważeni - grzmi jeden z tamtejszych rajców.

Radni mają dość ignorancji urzędników

MARKŁOWICE Ostatnie wspólne posiedzenie markłowickich komisji, które odbyło się w lutym, obfitowało w wiele tematów. Radni kilka godzin dyskutowali o m.in. działalności klubów i stowarzyszeń oraz podjęli kilka uchwał. W trakcie obrad doszło również do niecodziennej sytuacji.

Atmosfera zaczęła tężeć od pytania radnego Piotra Zająca. – Na poprzedniej komisji ustaliliśmy, że w związku z 25-leciem naszej gminy uhonorujemy kilkoro mieszkańców. Miała pojawić się informacja

na ten temat na naszej stronie internetowej wraz z adnotacją, że również mieszkańcy mogą zgłaszać swoich kandydatów. Minął miesiąc, a nadal te ustalenia nie zostały zrealizowane – mówił rajca. W odpowiedzi sekretarz Benedykt Kołodziejczyk stwierdził, że „nie jest to taka prosta sprawa”, dlatego jeszcze nie powziął realizacji pomysłu. – Pana wyjaśnienia są nie na miejscu – mówił zaskoczony Piotr Zając.

W dyskusję włączył się radny Tomasz Kubala. – Chciałbym, żebyśmy się nawzajem

szanowali drodzy radni, bo na razie się ośmieszamy – zaczął. Dodał, że z protokołu ostatniej komisji spraw społecznych dowiedział się, że radni mieli otrzymać wycenę zakupu sceny. – Czy została ona sporządzona? – pytał przewodniczącą komisji spraw społecznych Ewę Skupień. – Wniosek o przygotowanie wyceny był przegłosowany przez radnych z inicjatywy radnego Zająca. Dlaczego więc nie jest ona gotowa? – dopytywał. W odpowiedzi usłyszał, że nie została ona dostarczona przez

urzędników, którzy mieli ją sporządzić. Radny Kubala dopytywał jednak dalej. – Czy na ostatniej komisji infrastruktury technicznej nie prosiliśmy dyrektora ZGK Jacka Pawelca, żeby rozegrał i przedstawił nam sprawę oklejania przystanków. Czy otrzymaliśmy te informacje? Co z wyceną mini tężni, która miałaby się pojawić na terenie Słonecznej Wyspy? – wymieniał. Pytania pozostały jednak bez odpowiedzi, ponieważ te sprawy również nie zostały zrealizowane. – Nie widzicie szanowni



Radny Tomasz Kubala zauważył, że wiele zadań, które mieli wykonać gminni urzędnicy, nie zostały przez nich zrealizowane np. wycena mini tężni.

radni, że jesteśmy lekceważeni? Sami sobie umniejszamy kompetencje i otrzymywane przez mieszkańców mandaty – grzmiał radny Kubala. Część

radnych podzieliła jego zdanie. Ostatecznie przewodniczący komisji zobowiązali się do większej mobilizacji urzędników.

(juk)

Polacy pracujący w Czechach – głównie z powiatów raciborskich i wodzisławskiego – testowali na przejściu granicznym w Chałupkach. Domagali się

Zostań w domu

REGION Protest zorganizowano 24 kwietnia o godz. 19.00. Protestowano nie tylko w Chałupkach, ale też na wielu innych przejściach granicznych, m.in. w Cieszynie. Protestujący pragnęli w ten sposób zwrócić uwagę na problemy, które dotknęły ich w związku z zamknięciem granic. Postulują, aby wprowadzić u nas rozwiązania podobne do czeskich. W Czechach, jeśli pobyt za granicą jest krótszy niż 24 godziny, można wrócić do kraju bez konieczności przechodzenia kwarantanny.

Obawiają się utraty pracy

– Dostałem informację, że jak nie przyjdę do pracy, to nie przedłużą mi umowy – mówi Krzysztof z Owsiszczy, który tak jak pozostali uczestnicy piątkowego protestu oraz tysiące innych pracowników transgranicznych, chciałby jak najszybciej wrócić do swojej pracy. – Po polskiej stronie nie ma tytułu zakładów pracy, żeby zatrudnić tych wszystkich ludzi. To jest robienie na siłę bezrobotnych – dodaje Paweł ze Skrzyszowa.

Pięć lat temu pracę w PF Plasty dostał Łukasz z Krzanowic. Dwa lata temu zatrudnienie w tym samym zakładzie znalazła jego żona Daria. Obecnie



Polacy zatrudnieni w czeskich firmach protestowali nieopodal przejścia granicznego w Chałupkach. Wielu z nich wkrótce zmierzy się z problemem utraty pracy. Obawiają się, że w czasie nadchodzącego kryzysu gospodarczego trudno będzie im znaleźć pracę w Polsce.

Łukasz jest na bezpłatnym urlopie, a Daria korzysta ze świadczenia opiekuńczego na dzieci. – Na dłuższą metę nie damy tak rady, mamy dwójkę małych dzieci – mówią krzanowiczanie.

Problem dotyczy tysięcy osób

Zamknięcie granic oraz konieczność przechodzenia kwarantanny po powrocie z zagranicy dotyczy tysięcy mieszkańców naszego regionu. Z końcem 2019 r. w najbliższym nam czeskim województwie – kraju morawsko-śląskim – pracowało 12 768 mieszkańców Polski.

3256 mieszkańców polskiego pogranicza pracowało w powiecie Nowy Jiczyn, 3011 w Ostrawie, 774 w powiecie opawskim, a 178 w powiecie Bruntal. Wiele z tych osób było zatrudnionych poprzez agencje pracy. Szacuje się, że w Czechach pracuje około 3,5 tys. mieszkańców powiatu wodzisławskiego.

Postawie też przyszły

Protest pracowników transgranicznych zyskał poparcie posłów Koalicji Obywatelskiej – Gabriela Lenartowicz z Krzanowic, a także związanego z Ziemią Wodzisławską oraz Jastrzębiem-Zdrojem Krzysz-

tofa Gadowskiego – którzy wzięli w nim udział. Posłanka Lenartowicz uważa, że w rządzie brak woli do rozwiązania problemów pracowników transgranicznych.

– Jeśli jest szczególne rozwiązanie dla rolników na terenach przygranicznych, jeśli kwarantannie nie są poddawani kierowcy zatrudnieni w transporcie towarów, to można było takim wyjątkiem objąć również pracowników transgranicznych. Można to było zorganizować np. w ten sposób, że musieliby się legitymować wykonanym testem na koronawirusa. W Czechach, gdzie ta dostępność testów jest dużo większa, można byłoby wykonać taki test odpłatnie. Wkrótce w Polsce stracimy trzy miliony miejsc pracy. Jeśli stracimy również te po drugiej stronie granicy, to z czego ci ludzie będą żyć? Państwo będzie musiało wziąć ich na utrzymanie – mówi Gabriela Lenartowicz.

– Takie jest podejście rządu do zwykłego człowieka. Jak się siedzi w Warszawie, to się nie widzi tego co jest na dole. Dzisiaj najważniejsze dla nich są wybory, a nie normalni ludzie, którzy chcą iść do pracy i zarobić na własne utrzymanie – bez żadnej łaski rządu. Niech premier przyjedzie i zobaczy, jak tu wygląda życie. Tutaj

protestują jedyni żywicieli rodzin. Co oni mają zrobić? – pyta Krzysztof Gadowski. Poseł KO zwraca uwagę na absurdalność obecnych przepisów, które jednocześnie zezwalają nam przejechać kilkadziesiąt kilometrów do Katowic, ale nie pozwalają pracownikom przygranicznym pokonać kilku kilometrów, które dzielą ich od miejsca pracy. – Nonsens. Do parku można, do lasu można, a tu nie można do zakładu pracy dojść, który jest tuż obok – kwituje.

Przedłużenie zakazów i... światło w tunelu

Czesi już teraz znieśli ograni-

czenia w przemieszczaniu się. Obywatele tego kraju mogą przekraczać granicę, jednak po powrocie do Czech muszą przedstawić negatywny wynik testu na COVID-19. Bez tego konieczne jest poddanie się kwarantannie. Chyba, że wizyta za granicą nie przekroczyła 24 godzin – wówczas nie ma potrzeby przeprowadzania testu oraz przechodzenia kwarantanny.

Tymczasem w Polsce zdecydowano o wydłużeniu terminu zamknięcia granic do 3 maja. Do Polski mogą przyjeżdżać Polacy oraz cudzoziemcy posiadający zezwolenie na pracę w Polsce. Jednak w większości



Gdy z policyjnych megafonów rozległ się komunikat „Pozostając w tym miejscu narażasz na niebezpieczeństwo zakażenia siebie i innych. Prosimy o opuszczenie tego rejonu”, jeden z mężczyzn krzyknął w kierunku policjantów: Mamy głodujące rodziny, kto nas nakarmi? Kto na to pozwolił?

Każdy z mieszkańców gminy Gorzyce powyżej 60. roku życia otrzyma za darmo maseczkę ochronną wielokrotnego użytku

RUSZYŁA AKCJA „MASECZKA DLA SENIORA”

GORZYCE Seniorzy z gminy Gorzyce otrzymają maseczki wielokrotnego użytku, które zostały uszyte przez mieszkańców gminy w ramach społecznej akcji szycia maseczek. – Rozdysponowanych zostanie ponad 5 tysięcy maseczek. Trafiają one w najbliższych dniach do seniorów za pośrednictwem strażaków z OSP, a zostały spakowane przez pracowników Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach – informuje Urząd

Gminy w Gorzycach. Sama akcja społeczna szycia maseczek ruszyła z początkiem marca i była jedną z pierwszych w naszym powiecie. Swoją początkową miał w Czyżowicach w Kole Gospodyń Wiejskich.

Dzięki zaangażowaniu wielu osób o dobrych sercach, szybko przerodziła się w akcję na całą Gminę. Jak informuje UG w Gorzycach, akcją przewodzą koordynatorzy w osobach: sołtysa Czyżowic

– Daniela Kurasza, radnych – Magdaleny Sieńko, Dominiki Burkiewicz-Dzumyk i Moniki Zająć, prezesa Stowarzyszenia Aktywna Olza – Lucyny Gajdy i kierownika świetlicy w Osinach – Moniki Jokel oraz członkini KGW z Czyżowic – Anny Skoczeń. Dzięki uszytym maseczkom, których ilość przekroczyła za niedługo 16 tysięcy, możliwa była pomoc wielu placówkom i instytucjom, m.in. szpitalom,

różnego rodzaju urzędom i instytucjom.

Przy udziale senator Ewy Gawędy i za pośrednictwem Wojewody Śląskiego rozdysponowano 1250 sztuk uszytych w ramach tej akcji maseczek, które trafiły do różnych placówek z terenu województwa. Wsparcia w szyciu maseczek udzieliła Fundacja Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która przekazała na ten cel 12 tysięcy złotych. Kolejnym sponsorem są GSU

Ubezpieczenia, które przekazały na ten cel 5 tysięcy złotych. Akcję finansowo wsparli także: Urząd Gminy Gorzyce, OSP Gorzyczki, portal e-gorzyce.pl, radny powiatowy Janusz Ballarin. Nie zabrakło również darczyńców, którzy przekazali materiały oraz środki ochrony osobistej tj. Zakład Produkcyjno-Usługowo-Handlowy „Matex” z Czyżowic, MK Maryla z Godowa i Firma Politan Sp. z o.o. S.K.A.

– Największe wyrazy uznania należą się tym, którzy są cichymi bohaterami tej akcji. To mieszkańcy gminy Gorzyce – społecznicy, ludzie o wielkich sercach, którzy w zaciszu swoich domów cięli materiały i szyli maseczki oraz wolontariusze kierowcy – zaznacza Daniel Jakubczyk, wójt Gorzyc, który dziękuje wszystkim za zaangażowanie i poświęcenie w akcję szycia maseczek.

(red.)

orskiego i wodziszławskiego, ale również z Rybnika – pro- ali się otwarcia granic dla pracowników transgranicznych.

u, ale... za co?

przypadków muszą się liczyć z obowiązkową kwarantanną. To obostrzenie nie dotyczy m.in. rolników posiadających swoje pola po drugiej stronie granicy, czy kierowców transportujących towary. Niestety, obowiązkowa kwarantanna nadal dotyczy pracowników w strefie przygranicznej.

Centrum Informacyjne Rządu przekazało Polskiej Agencji Prasowej, że w tym tygodniu nad problemem pracowników przygranicznych obradować będzie Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego. - Po przeprowadzeniu prac analitycznych dotyczących aktualnej sytuacji związanej z pandemią koronawirusa w Polsce i na świecie na podstawie aktualnych informacji z zagranicy, będzie można ocenić ryzyko w tym zakresie i podjąć decyzję, czy otworzyć ten ruch bez obowiązku kwarantanny – poinformowały służby prasowe rządu.

Wkrótce wrócimy do sprawy. Już teraz wysłaliśmy zapytania do parlamentarzystów z naszego regionu o ich stanowisko w kwestii otwarcia granic dla mieszkańców strefy przygranicznej oraz – jeśli zgadzają się z postulatem ich otwarcia – działań jakie podjęli w kierunku rozwiązania tego palącego problemu. **Wojciech Żołneczek**

Michał i Sara z Wodziszławia

Pracujemy w Ostrawie w Czechach, na odlewni. Póki co nie mamy żadnej możliwości dojazdu do pracy. Czeska strona jest otwarta na pracowników z zagranicy, ale po powrocie z pracy do Polski grozi nam dwa tygodnie kwarantanny. Chcielibyśmy wrócić do pracy i funkcjonować jak wszyscy ludzie.



Michał z gminy Gorzyce

Tracimy środki do życia i nie zanosi się na to, żeby się poprawiło. Mam nadzieję, że się tam wyżej opamiętają i coś z tym zrobią. Oni mają teraz ważniejsze sprawy na głowie, typu wybory. To ukazuje jak oni dbają o ludzi. Każdy ma prawo do godnego życia. W Czechach są zachowane wszystkie środki bezpieczeństwa.



Sebastian z Radlina

U nas jeszcze nic nie mówili o maseczkach, a w Czechach to już było wprowadzone. Na terenie mojego zakładu pracy jest odkażanie pomieszczeń pomiędzy zmianami, wszystkie środki bezpieczeństwa są zachowane, więc nie wiem o co chodzi. Czym my się różnimy od kierowców tirów? My jeździmy tylko z punktu A do punktu B, a kierowcy tirów jeżdżą po całej Europie – ich szanse na zakażenie są o wiele większe, a nie muszą przechodzić kwarantanny po powrocie do Polski.



Paweł ze Skrzyszowa

Niech wprowadzą testy, ale przepuszczają ludzi do pracy, a nie blokują ich, bo to jest jakieś wielkie nieporozumienie. To jest robienie na siłę bezrobotnych. Po polskiej stronie nie ma tylu zakładów pracy, żeby nas zatrudnić. Ludzie chcą pracować, każdy ma swoją rodzinę, każdy chce żyć.



Beata Lemańska radna Rady Gminy w Gorzycach złożyła rezygnację z pełnienia mandatu radnego. W jej miejsce radnym zostanie Michał Wieczorek.

ZASKOCZENIE! Beata Lemańska zrezygnowała z mandatu radnego

GORZYCE W planie obrad sesji Rady Gminy w Gorzycach, która odbyła się w poniedziałek 27 kwietnia już po zamknięciu aktualnego wydania Nowin Wodziszławskich, w punkcie 2. znajdowała się informacja o złożeniu ślubowania radnego, który objął mandat w trakcie kadencji 2018-2023.

Jak się dowiedzieliśmy, jest

to związane z tym, że jedna z radnych – Beata Lemańska – złożyła do przewodniczącego rady rezygnację z pełnienia mandatu. A to z mocy prawa oznacza, że jej mandat uległ wygaśnięciu. Pytana przez nas o powód takiego kroku, Lemańska tłumaczy, że postanowiła skoncentrować się na obowiązkach zawodowych.

– O swojej rezygnacji poinformowałam już wcześniej przewodniczącego. Korzystając z okazji, dziękuję wszystkim za te 1,5 roku współpracy – mówi Lemańska, która jest pracownikiem Domu Pomocy Społecznej im. Jana Pawła II w Gorzycach.

Przypomnijmy, że w gminie Gorzyce, która w związku

z tym, że liczy ponad 20 tys. mieszkańców, radni byli wybierani w trzech okręgach wielomandatowych. Stąd zgodnie z prawem – w sytuacji wygaśnięcia mandatu któregoś z radnych wybranego w danym okręgu wyborczym, nie organizuje się wyborów uzupełniających. Ustępującego radnego zastępuje osoba, która otrzy-



Beata Lemańska zrezygnowała z pełnienia mandatu radnego gminy Gorzyce

mała kolejno największą liczbą głosów na tej samej liście, z której do rady dostał się ustępujący radny.

Lemańska kandydowała do rady w okręgu wyborczym nr 2 z listy Komitetu Wyborczego Prawa i Sprawiedliwości. Otrzymała 259 głosów. Kolejnym kandydatem w okręgu wyborczym nr 2, który na tej samej liście otrzymał największą ilość głosów jest Michał Wieczorek. 46-letni dziś mieszkaniec Gorzycek uzyskał w wyborach w 2018 r. 88 głosów. I to właśnie on po Lemańskiej obejmuje mandat radnego gminy Gorzyce.

(art)

Olza wysycha. „Poziom wody na pół psa”

Mieszkańcy polsko-czeskiego pogranicza dokumentują coraz niższy stan granicznych rzek. Olza w Łaziskach w ciągu miesiąca straciła sporo wody, co dokumentują zdjęcia internautów. „Dziś poziom wody w Olzie na pół psa” – napisał kilka dni temu w mediach społecznościowych pan Aleksander z Łazisk.

Pojawia się coraz większe obawy o to, że czeka nas susza. Z jednej strony zimą nie było prawie w ogóle śniegu, który topiąc się, nawodniłby glebę. Z drugiej strony coraz bardziej we znaki daje się brak porządnego deszczu. Efekty na razie obserwujemy głównie w stanie rzek. Te są coraz płytsze, o czym przekonują zdjęcia wykonane m.in. przez mieszkańców Łazisk, publikowane w mediach społecznościowych.

„Wygląda na to, że komunikaty o suszy nie są przesadzane. Dziś poziom wody w Olzie na pół psa” – napisał pan Aleksander z Łazisk, publikując zdjęcie swojego czworonoga.

Swoje zdjęcia w sieci opublikowała pani Sabina z Łazisk. „Olzy coraz mniej. Dla porównania zdjęcia z dzisiaj i sprzed miesiąca” – pisze pani Sabina. Zdjęcia wykonano w tym samym miejscu, przy wodowskaziu na Olzie. Doskona-



le widać na nich, ile w miesiąc ubyło wody. Na pierwszym zdjęciu wykonanym, jak deklaruje mieszkanka Łazisk, w marcu wodowskaz jest prawie cały zanurzony, a na drugim zdjęciu, wykonanym kilka dni temu, wodowskaz jest prawie

cały wynurzony. Widać też na nim suchą wysepkę, której nie ma na pierwszych zdjęciach.

Kilka dni temu w związku z przewidywaną suszą, z apelem do mieszkańców gminy zwrócił się Mariusz Adamczyk, wójt Godowa: (art)



W związku z pesymistycznymi długoterminowymi prognozami pogody związanymi z niedoborem opadów atmosferycznych oraz bardzo prawdopodobnym wystąpieniem zjawiska suszy w okresie letnim, apeluję do mieszkańców, którzy korzystają wyłącznie z wody w studniach, o jak najszybsze podłączenie posesji do sieci wodociągowej. W przeciwnym przypadku, w sytuacji wystąpienia suszy wskazani mieszkańcy narażeni mogą być na długotrwały deficyt wody” – apeluje wójt Godowa.

Od początku roku do końca marca w Polsce zanotowano prawie 2 miliony przypadków zachorowań i podejrzeń zachorowań na gripę. To jednak nie ta choroba była na ustach wszystkich. Jak przedstawiają się statystyki grypy na tle zakażeń koronawirusem?

Nie tylko koronawirus. Grypa też zabija

REGION Na świecie średnio co minutę umiera z powodu grypy jedna osoba, co oznacza rocznie nawet pół miliona zgonów. Tylko w Polsce każdego roku odnotowuje się około czterech milionów zachorowań i podejrzeń zachorowań, z czego szczyt infekcji przypada na okres pomiędzy styczniem a marcem. Jak przedstawiają się tegoroczne statystyki na terenie województwa śląskiego oraz powiatu wodzisławskiego?

Grypa w liczbach

Śląski Państwowy Woje-

wódzki Inspektor Sanitarny podsumował sytuację zachorowań na gripę w województwie śląskim. Zgodnie z raportem, w styczniu zachorowało 41 185 osób, w lutym już – 78 983, a w marcu – 61 322. Wśród chorych, dzieci do 14 roku życia było kolejno – 17 566, 41 518 i 24 888. Od początku stycznia do końca marca łącznie hospitalizowano 873 osoby. Głównie z powodu objawów ze strony układu krążenia i układu oddechowego. Z powodu grypy na terenie województwa śląskiego zmarło 8 osób.

Półowę tej liczby odnotowano w lutym. Sanepid zestawiał też ilość przypadków zachorowań na gripę w poszczególnych stacjach sanitarno-epidemiologicznych na terenie naszego województwa. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Wodzisławiu Śl. odnotowała kolejno w styczniu, lutym i marcu – 4 402, 7 224 i 9 033 – zachorowań na gripę.

Prawie 2 miliony chorych

Jak wynika z meldunków Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego-Państwowego

Zakładu Higieny, w pierwszym kwartale 2020 r. zdiagnozowano na terenie naszego kraju 1 947 518 przypadków grypy i podejrzeń zachorowań na gripę. W tym czasie z powodu grypy zmarło łącznie 53 osoby. Warto zauważyć, że w tym roku sezon zachorowań na gripę zbiegł się w czasie z epidemią koronawirusa. Pierwszy przypadek w Polsce został wykryty 4 marca w Zielonej Górze, a „pacjentem zero” był 66-latek, który wrócił z Niemiec. Do końca marca zdiagnozowano na terenie na-

szego kraju 2311 przypadków zakażeń koronawirusem, w tym czasie (do końca marca) 33 osoby zmarły.

Koronawirus, a grypa

Zarówno grypa i koronawirus COVID-19 to infekcje wirusowe, które powodują podobne objawy, jednak na tym nie kończy się ich podobieństwo. Ekspertki przestrzegają przed błędnym myśleniem o koronawirusie jako groźniejszej grypie. Faktem jest, że w skali świata, a także Polski grypę i podejrzenie grypy

diagnozuje się zdecydowanie częściej niż koronawirusa. Z gripą jednak znamy się dłużej – wiemy, jak ją leczyć, kiedy i jakie stosować leki przeciwwirusowe, jest również dostępna szczepionka. W przypadku COVID-19 jest wiele niewiadomych. Wskaźnik śmiertelności dla tej choroby jest także wyższy niż dla grypy sezonowej. Nie ma zatwierdzonych leków przeciwwirusowych ani szczepionki, która pozwoliłaby na uzyskanie zbiorowej odporności na tę zakaźną chorobę.

(juk)

TEŻNIA ROŚNIE, ALE BRAKUJE WODY

RYDUŁTOWY Prace na terenie rekreacyjnym przy stawie Machnikowiec idą pełną parą. Budowlańcy nie zwalniają tempa, jednak to, czy dochowają zaplanowanych terminów jest zależne od pogody. Aby zbiornik napełnił się wodą potrzeba deszczu.

Drewniany stelaż teżni już stoi. Jest też betonowy pomost, a także nasypy z kamienia na brzegach. Ostatnio, mimo niskiego stanu wody wykonawca inwestycji przystąpił do montażu pomostów pływających. Czy terminy zostaną zachowane? – Prace idą zgodnie z planem. Bolejemy jedynie nad tym, że poziom wody w Machnikowcu się nie podnosi. Liczyliśmy trochę na zapowiadane opady w



Prace przy Machnikowcu nie ustają. Na razie terminy są zachowane, jednak poziom wody ogranicza część prac.

okresie Świąt Wielkanocnym, ale nie były tak intensywne, jak można było się spodziewać. Jest źródło, z którego woda płynie do Machnikowca, jednak ilość tej wody jest mała – mówi nam Marcin Połomski, burmistrz Rydułtów. Mimo tego, że zamontowano pływające

pomosty, panująca susza i sytuacja związana z koronawirusem może jednak wpłynąć na termin oddania do użytku terenu rekreacyjnego. – Jesteśmy w stałym kontakcie z wykonawcą, zdajemy sobie sprawę, że prace mogą się nieco opóźnić – dodaje burmistrz Rydułtów. Według

planu z końcem maja powinny zakończyć się prace budowlane, a później do końca czerwca ma zostać wydane pozwolenie na użytkowanie terenu, dzięki czemu mieszkańcy w okresie letnim mogliby już korzystać z Machnikowca w nowym wydaniu.

Szymon Kamczyk

– Czy krawężnik na jednej z remontowanych dróg jest położony prawidłowo? – dopytują mieszkańcy Wodzisławia Śl. Tamtejsi urzędnicy uspokajają i zapewniają, że remont jest realizowany zgodnie z projektem.

Mieszkańcy alarmują, a urzędnicy uspokajają



Mieszkańcy Wodzisławia zaalarmowali nas, że krawężnik wzdłuż remontowanej ul. Krupińskiego położony jest w nieprawidłowy sposób. Ich obawy okazały się jednak niestuszne.

WODZISŁAW ŚL. 28 lutego rozpoczął się remont ul. Krupińskiego w Wodzisławiu Śl. Modernizacją objęto odcinek sięgający około 473 m. Prace obejmowały wykonanie robót m.in.: rozbiórkowych, przygotowawczych oraz tych związanych z nową konstrukcją drogi. Za remont drogi, który oszacowano na niespełna 490 tys. zł, odpowiedzialna jest firma budowlana z Gierałtowiec.

Aktualnie prace na ul. Krupińskiego dobiegają końca. Do naszej redakcji zgłosili się jednak zaniepokojeni wodzisławianie. – Fachowcy źle położyli krawężnik – alarmowali nas. – Część ostra krawężnika położona została od strony dro-

gi – dodawali podkreślając, że taki sposób ułożenia krawężnika będzie narażał kierowców na uszkodzenie lub zniszczenie opony, a nawet na wypadki.

Wątpliwości mieszkańców skonfrontowaliśmy z Januszem Lipińskim, dyrektorem Zarządu Dróg Miejskich w Wodzisławiu Śl. Uspokaja on, że krawężnik na ul. Krupińskiego jest położony w sposób prawidłowy i zgodnie z dokumentacją projektową. – Docelowo nawierzchnia asfaltowa będzie wyprofilowana ze spadkiem daszkowym do krawężnika wtopionego, co pozwoli na odprowadzenie wód opadowych z jezdni w stronę poboczy – tłumaczy dyrektor Lipiński. **(julk)**

Karuzela wspiera walkę służb z epidemią

Galeria Karuzela włącza się do akcji wrzesińskiego Stowarzyszenia Freelab produkującego środki ochrony dla służb medycznych na Śląsku i w Wielkopolsce. Zapotrzebowanie jest wysokie, Stowarzyszenie wyprodukowało ponad 1200 przyłbic, niedługo podobna partia trafi do kolejnych jednostek.

Do tej pory wsparcie otrzymali: Pogotowie Ratunkowe w Rydułtowach, Szpital w Raciborzu oraz Jastrzębie Zdroju, Państwowa Straż Pożarna w Wodzisławiu Śląskim oraz w Rybniku, oraz służby mundurowe w Wodzisławiu Śląskim oraz




karuzela

#freelab drukuje darmowe przyłbice dla szpitali
WESPRZYJ AKCJĘ!

Rybniku i Pszowie.

Stowarzyszenie Freelab dzięki wsparciu Karuzeli i wielu firm produkuje przyłbice służące jako maski ochronne. Elementy do przyłbic są drukowane na specjalnych drukarkach 3d, którymi dysponuje stowarzyszenie, następnie wolontariusze ręcznie mocują folie ochronne. Akcję mogą również wesprzeć poprzez stronę: <https://zrzutka.pl/ntv5ez>.

Postanowiliśmy przyłączyć się do akcji i coś zrobić dla wszystkich pracowników służb, którzy obecnie są najbardziej narażeni i prowadzą w naszym

imieniu walkę z wirusem – mówi Dyrektor Operacyjny CH Karuzela Paweł Jochemski.

Karuzela podjęła również wszelkie kroki by klienci i pracownicy Galerii Karuzela mogli czuć się bezpiecznie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami działa w obiekcie kilka sklepów są to m.in. Rossmann oraz Żabka, w tym okresie parking dla klientów jest bezpłatny. Bieżące informacje o działaniu Galerii można uzyskać na Facebooku Karuzela Wodzisław Śląski i na stronie internetowej <https://www.karuzelawodzislaw.pl/>

Oswajanie

Gdy od właścicielki jednego z zakładów pogrzebowych usłyszałam, że pochówki w czasach epidemii to nie jest temat, który nadaje się do prasy, zaczęłam się zastanawiać nad tym, czy rzeczywiście jesteśmy już gotowi na dyskusję o tym co naturalne i nieuchronne, ale często przemilczane? Czy chcemy wiedzieć na co powinniśmy być przygotowani, jeśli ktoś z najbliższych umrze z powodu koronawirusa? I czy ta wiedza pozwoli nam oswoić się z drastycznymi sytuacjami? Jeśli uznacie, że nie – ten artykuł nie jest dla was.

Ars moriendi, czyli sztuka umierania

Moja babcia Józia była kobietą praktyczną. Na wypadek śmierci miała przygotowany w szafie zestaw pogrzebowy, składający się z czarnej spódnicy, białej bluzki, którą kupiłam jej na urodziny i eleganckich butów. Do tego nieodłączny różaniec i książeczka do nabożeństwa. Zdecydowała, że spocznie w rodzinnym grobie obok męża i choć los rzucił ją 100 kilometrów dalej, najbliżsi spełnili jej wszystkie życzenia. Pożegnaliśmy ją w kościele, w którym brała ślub, a potem chrzcila czwórkę swoich dzieci. W ostatniej drodze towarzyszyła jej liczna rodzina, a trasa konduktu żałobnego biegła obok jej rodzinnego domu. Babcia miała piękny pogrzeb i dużo szczęścia, że nie odbywał się w czasach epidemii.

Gdyby dotyczyły jej zasady pochówku osób zakażonych koronawirusem, jej pogrzebowy zestaw musiałby zostać w szafie. Ciało zostałoby poddane dezynfekcji i zabezpieczone w podwójnym szczelnym worku, w którym trafiłoby do

trumny wypełnionej warstwą substancji płynochłonnej o grubości 5 cm, która powinna chronić przed przepuszczaniem ewentualnych wydzielin ze zwłok w głąb ziemi. Zamknięta szczelnie trumna zostałaby spryskana płynem odkażającym o działaniu wirusobójczym. Wszystkie rzeczy, z którymi miała styczność i pomieszczenia, w których przebywała też zostałyby zdezynfekowane. Dla zmarłego te czynności nie miałyby już najmniejszego znaczenia, ale dla jego najbliższych największym wyzwaniem byłby brak możliwości zobaczenia go, zanim spocznie w grobie. – Pogrzeb jest dla człowieka najsmutniejszym z obrzędów rodzinnych, ale i naturalnym etapem naszego życia. Gdy podczas badań przeprowadzanych na temat zwyczajów i obrzędów związanych ze śmiercią i pogrzebem zadawałam respondentom pytanie czym jest dla nich śmierć, odpowiadali „no umrze se i fertyk”. Takie naturalne traktowanie zjawiska śmierci charakterystyczne jest w środowisku wiejskim dla ludzi starszych, którzy przygotowują się do niej wcześniej, zostawiając bliskim wskazówki dotyczące na przykład ubrań na ostatnią drogę, czy pochówku. Śmierć nie jest dla nich tematem tabu – mówi dr Kornelia Lach, badaczka folkloru pogranicza polsko-czeskiego i dodaje, że gdy ludzie umierali w domu, rodzina mogła się do tego obrzędu lepiej przygotować. – Wierzono, że mycie ciała zmarłego zmywa ślady jego ziemskiego żywota. Rodzina sama ubierała nieboszczyka, rozmawiając przy tym z nim i nie zapominając o włożeniu do kieszeni pieniędzy na ofiarę, a pod głowę ziół poświęconych w dniu Matki Bożej Zielnej. Ponieważ nieboszczyk leżał w domu, wszyscy krewni, znajomi i sąsiedzi mieli czas by się z nim pożegnać, wkładając do jego trumny święte obrazki. Odkąd pochówkiem zajmują się zakłady pogrzebowe, takim miejscem pożegnań stała się kaplica, w której zbiera się ro-

dzina podczas czuwania – tłumaczy pani Kornelia.

Tradycje, o których dr Kornelia Lach pisała w wielu książkach, wciąż są mocno zakorzenione w naszej kulturze. To one skłaniają rodziny do wyboru pochówków z trumną, choć w dobie epidemii rozsądniejszym wariantem jest spopielenie ciał. W Chinach i Włoszech wprowadzono nakaz kremacji wszystkich zwłok zakażonych koronawirusem. W Polsce wybór formy pochówku pozostawiono rodzinie. – Kremacje, szczególnie na wsiach, zdarzają się bardzo rzadko. Zmiana mentalności i ludzkich przyzwyczajęń to proces długotrwały, który wymaga czasu. Myślę jednak, że nasze społeczeństwo, które zaakceptowało już wiele ograniczeń związanych z pandemią, jest na tyle otwarte, że poradziłoby sobie z kolejnym nakazem równie dobrze – podsumowuje pani Lach.

W proch się obrócisz

Wielu katolików zadaje sobie pytanie, czy kremacja jest zgodna z nauką Kościoła. – Stanowisko Kościoła jest takie, że właściwym katolickim pochówkiem jest pochówek ciała, ale jeśli ktoś chce je spopielić, to dopuszcza taką możliwość. W księgach liturgicznych mamy wtedy trochę inny obrzęd, ale skoro on jest, to znaczy, że możemy go zastosować. Kościół się kremacji nie sprzeciwia, a poza tym to nie ksiądz podejmuje decyzję o tym jaki wariant pochówku wybrać, tylko rodzina zmarłego. W praktyce, szczególnie na wsiach, na ten wybór wpływa mentalność ich mieszkańców i obowiązująca tam tradycja – tłumaczy ks. Łukasz Libowski.

Tę tendencję zauważa również Krzysztof Sosna, właściciel zakładu pogrzebowego „Credo” z Syryni. – Polacy stawiają na tradycję nawet w czasach zarazy. Moja firma obsługuje Zawadę, Rogów, Pszów, Kokoszyce, Biertułtowy i Wodzisław. Kremacje stanowią jakieś 10 procent wszystkich pochówków i zazwyczaj wybierane są przez mieszkań-

ców miast, a nie wsi. Ci ostatni zawsze liczą się z opinią swojego proboszcza. W niektórych parafiach księża nie mają żadnych zastrzeżeń do spopielenia ciał i to od razu widać po wyborach mieszkańców. Według mnie ta forma pochówku w czasach epidemii jest dla wszystkich najlepszym rozwiązaniem – mówi pan Krzysztof.

Jeżeli rodzina zmarłego na koronawirusa zdecyduje się na spopielenie zwłok, to jego ciało, zgodnie z wytycznymi rozporządzenia ministra zdrowia, przewożone powinno być do krematorium w specjalnej kapsule transportowej. Dopiero po dotarciu do spopieleni, zwłoki winny być wyjęte i umieszczone w specjalnej trumnie, a kapsuła zdezynfekowana. Realia są jednak takie, że ze względów bezpieczeństwa nikt tego przepisu nie stosuje. – Wytyczne, które dostaliśmy z Polskiej Izby Pogrzebowej są takie, że my od razu przygotowujemy do krematorium zwłoki w trumnie, która zostaje potem razem z ciałem spalona. Musi być wykonana z materiału łatwopalnego i nie może mieć żadnych elementów metalowych. Według nowych przepisów powinna być drewniana a nie papierowa i oczywiście odpowiednio zabezpieczona. Mamy na stanie kapsułę do przewozu zwłok na dalszą trasę, ale to byłoby bardzo niebezpieczne przedsięwzięcie, bo ktoś musiałby potem te zwłoki jeszcze raz przenosić z kapsuły do trumny. Po co narażać niepotrzebnie ludzi? – pyta retorycznie Bożena Dyja zarządzająca administracją cmentarza „Jeruzalem” w Raciborzu.

Jako jedni z pierwszych kremacje zmarłych na koronawirusa ze szpitali w Raciborzu i Tychach przeprowadzali pracownicy krematorium „Sacrum” w Żorach. – Epidemia niewiele u nas zmieniła, bo my zawsze nieco na wyrost traktowaliśmy zasady bezpieczeństwa, pamiętając, że ostrożności nigdy za wiele – mówi jego właściciel Krzysztof Glück i dodaje, że podczas



epidemii nie ma niczego bezpieczniejszego niż spopielenie zwłok. – Nie mamy żadnej wiedzy na temat tego jak wirus zachowuje się po śmierci zakażonego, ale temperatura w piecu kremacyjnym na pewno jest go w stanie pokonać. Tu chodzi nie tylko o zdrowy rozsądek, ale i o wykorzystanie możliwości, których nie daje pochówek z trumną. Rodzina może spopielić zmarłego i odłożyć pogrzeb do czasu, aż wszyscy będą mogli w nim uczestniczyć. Przecież wiele osób odbywa teraz kwarantannę, a bliscy, którzy zostali za granicą nie mogą do Polski przyjechać. Urna z prochami może pocieszać w krematorium albo zakładzie pogrzebowym. To ważny argument przemawiający do tych, którzy chcieliby godnie i w szerokim gronie pożegnać zmarłego – podsumowuje.

Sytuacja we Włoszech, gdzie od wielu tygodni brakuje miejsc do przechowywania

zwłok w trumnach i miejsc na ich pochówki, powinna przemówić do wyobraźni przeciwników kremacji. Ustawiane na stadionach trumny ze zmarłymi na koronawirusa są zagrożeniem dla zdrowia i życia mieszkańców. Urny z prochami takim zagrożeniem nigdy nie będą.

Ci, o których nikt nie pamięta

Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe wskazuje na brak jakiegokolwiek wiedzy na temat tego, czy po śmierci chorego może dochodzić jeszcze do zakażenia innych osób. Wciąż mówi się o wyzwaniach, jakie w czasie epidemii stoją przed służbą zdrowia, a zapomina o pracownikach zakładów pogrzebowych, którzy, tak jak medycy, mają przecież kontakt z osobami zakażonymi. Rzecznik praw obywatelskich, do którego docierają niepokojące sygnały z bran-

Śmierci



ży funeralnej, zwrócił się do głównego inspektora sanitarnego z prośbą o zajęcie stanowiska wobec nieprecyzyjnych przepisów dotyczących postępowania ze zwłokami osób zmarłych na COVID-19. Adam Bodnar alarmuje, że pracownicy zakładów pogrzebowych nie są odpowiednio chronieni przed zakażeniem. Przepisy nie przewidują obowiązku wydzielenia szluz bądź innych pomieszczeń w szpitalach i prosektoriach, umożliwiających przebranie się pracowników zakładów pogrzebowych i pozbycie się zabrudzonych lub zużytych jednorazowych kombinezonów ochronnych i innych środków ochronny osobistej. Zauważa też, że w rozporządzeniu nie ma wytycznych, dotyczących odbioru osób zmarłych z domów objętych kwarantanną, ani tego kto ma się zająć dezynfekcją mieszkania lub pomieszczenia poza szpitalem,

w którym zmarła osoba zarażona koronawirusem. – Jesteśmy na pierwszej linii frontu, ale mówi się tylko o lekarzach i pielęgniarzach. O nas jakoś nikt nie pamięta, a zagrożenie jest takie samo. Do szpitali idzie pomoc, a my musimy się zaopatrywać w środki ochrony indywidualnej sami. Nasi pracownicy muszą być wyposażeni w kombinezony, maseczki, przyłbice i rękawice. Ceny tych ostatnich sięgają już 70 złotych za 100 sztuk, ale nie możemy korzystać z preferencyjnych zakupów dla służby zdrowia, bo jesteśmy branżą funeralną – tłumaczy Bożena Dyja zarządzająca administracją cmentarza „Jeruzalem” w Raciborzu.

Firmy pogrzebowe i zarządcy cmentarzy zauważają, że Rozporządzenie ministra zdrowia z 3 kwietnia 2020 roku nie wprowadza obowiązku informowania ich o zgonach z powodu koronawirusa. Nie można tego ustalić na podstawie karty zgonu, bo lekarze wpisują w niej często jako przyczynę choroby współistniejącą, więc pozostaje tylko mieć nadzieję, że poinformuje o tym rodzina. Nie zawsze tak się jednak dzieje. Pracownicy zakładu pogrzebowego „Credo” z Syryni dopiero w rydułtowskim prosektorium dowiedzieli się, że zmarli, po których przyjechali, byli zakażeni koronawirusem. – Zajmowaliśmy się pochówkiem trzech osób zarażonych na oddziale chirurgii wodziślawskiego szpitala. Wcześniej rodzina jednej zmarłej poinformowała nas o tym, że wykryto u niej COVID-19. W dwóch pozostałych przypadkach wyniki testów, które okazały się pozytywne, przyszły dopiero po ich śmierci. Ich bliscy o całej sytuacji dobrze wiedzieli, ale nam tego nie przekazali. Co więcej, na moje pytanie o to, czy chory, który leżał na wodziślawskiej chirurgii nie miał podejrzenia zakaźnej choroby, zarzekali się, że przyczyną śmierci był rak. Uważam, że to całkowity brak odpowiedzialności z ich strony, bo my przecież też

mamy rodziny i małe dzieci, które chcemy chronić przed zarażeniem. Chciałbym, żeby rodziny zmarłych były wobec nas uczciwe – tłumaczy właściciel zakładu Krzysztof Sosna i dodaje, że przestrzeganie surowych procedur to teraz w branży funeralnej podstawa. Worki, w których pracownicy prosektorium umieszczają zdezynfekowane ciała, przed włożeniem go do trumny, są jeszcze raz poddawane dezynfekcji. Uszczelnione dodatkowo folią i silikonem trumny wypełnia się na dnie substancją płynochłonną. Dezynfekcji poddane też zostaje wieko i wszystkie samochody, którymi przewożone są ciała, łącznie z kabinami kierowców. Mimo zabiegów, które mają zapewnić pracownikom ochronę i bezpieczeństwo, kilku z nich zrezygnowało już z pracy w zakładzie. – To emerytowani górnicy, którzy mają ponad 50 i 60 lat, więc są już w grupie ryzyka i boją się o siebie i swoje rodziny. Ten strach towarzyszy nam teraz ciągle – podsumowuje pan Krzysztof.

Dobrze jest wiedzieć w jakim kierunku zmierzamy

Zgodnie z zaleceniami służb sanitarnych, administracja cmentarza „Jeruzalem” w Raciborzu podjęła decyzję, że w organizacji pogrzebu może brać udział tylko jedna osoba z rodziny zmarłego (jeśli jest w podeszłym wieku i wymaga wsparcia, może jej towarzyszyć ktoś z rodziny). Pogrzeby w kaplicy, która ma 154 mkw. odbywają się z udziałem dziesięciu osób (z wyjątkiem sprawujących kult religijny). Wszyscy uczestnicy uroczystości muszą mieć założone maseczki i muszą zachować między sobą co najmniej dwumetrowy odstęp. Do tej pory na Jeruzalem odbyły się trzy pochówki osób zmarłych na koronawirusa, ale tylko jedna rodzina zdecydowała się na spopielenie zwłok. – Epidemia na taką skalę nigdy wcześniej się nie zdarzyła, więc wciąż zaskakują nas sytuacje, w których sami musimy znaleźć jakieś rozwiązanie, bo

gotowych procedur po prostu nie ma. Miałam niedawno telefon od pana z Bytomia, któremu zmarła w Raciborzu matka. Chciał, byśmy zajęli się organizacją pogrzebu, bo sam przebywał na kwarantannie. Poradziłam mu, by znalazł jakiś zakład na miejscu i ustanowił pełnomocnika, bo wszystkie dokumenty dotyczące pochówku musi podpisać osobiście – mówi Bożena Dyja.

Gdy pytam księdza Łukasza Libowskiego, czy osobom wierzącym jest łatwiej pogodzić się z odejściem kogoś bliskiego odpowiada, że nie jest to takie oczywiste. – Wierzący też przeżywają żałobę. Czasami wydaje mi się, że bardziej odczuwają ten rozłam między tym co mówi wiara, a tym co czują. Nieraz powstaje dysonans, który potęguje ich cierpienie. Jak najlepiej sobie z tym poradzić? Przyjąć to jako pewną formę wyrzeczenia i ofiary w intencji zmarłego – wyjaśnia.

Małgorzata Matusik-Belik, autorka książki „Kiedy umiera nasz bliski... Rozważania na temat żałoby” i psycholog raciborskiego hospicjum tłumaczy, że z każdym bólem można nauczyć się żyć, tylko trzeba wiedzieć jak to robić. – Jedni będą korzystać ze wsparcia bliskich, inni będą próbowali zaprzeczać i walczyć, co w konsekwencji może ich doprowadzić do skrajnego wyczerpania i pozostania na tym etapie przez wiele lat. Wszyscy potrzebują czasu, by zaakceptować rzeczywistość, ale to nieprawda, że czas leczy wszystkie rany. On jest okazją do przeżycia czegoś, ale nie jest gwarantem dobrej zmiany. Wszystko zależy od nas samych, od tego czy wiemy w jakim kierunku zmierzamy – podsumowuje pani psycholog i dodaje, że w przypadku opieki paliatywnej nieodzowna jest pomoc w oswojeniu się z prawdą o chorobie.

Prawdy o koronawirusie nikt jeszcze nie zna. Będzie do nas napływała z każdym dniem epidemii i być może poznamy ją dopiero za kilka lat.

Katarzyna Gruchot

Mimo deszczu trawy płonęły w weekend



W wodziślawskiej dzielnicy Zawada spaliła się trawa i drzewa na niewielkim terenie w pobliżu lasu. Gdyby nie szybka interwencja strażaków z OSP Zawada mogłyby być znacznie większe.

WODZISŁAW ŚL., PSZÓW

Choć sobotnie przedpołudnie przyniosło nieco wody z nieba, nie przeszkodziło to podpalaczom w realizacji swojego chorego hobby. Nieużytki płonęły w weekend sześciokrotnie, m.in. w Pszowie przy ul. Biernackiego, Krzyżkowicach, Głożynach w okolicy cmentarza oraz w Wodziśławiu Śląskim-Zawadzie. Ostatni z wymienionych pożarów miał miejsce w okolicy ul. Adama Dzika, w sąsiedztwie terenu leśnego. Ogień objął kilkaset metrów kw. terenu łąkowego i zarośli tuż obok lasu. Z uwagi na panującą suszę zagrożony był spory kompleks leśny. Na szczęście pożar udało się opłamać samodzielnie 6 strażakom z OSP Zawada, jeszcze

przed przyjazdem zastępu z JRG Wodziśław. – Niejednokrotnie, pożar niesiony porywami wiatru wymyka się spod kontroli, rozprzestrzeniając się z prędkością nawet do 20 km/h, zagrażając nie tylko zdrowiu i życiu ludzi oraz zwierząt, lecz również stwarzając bezpośrednie ryzyko przeniesienia pożaru na obszary leśne lub pobliskie zabudowania – informują w Komendzie Powiatowej PSP w Wodziśławiu Śląskim. – Wypalanie traw wiąże się z konsekwencjami prawnymi a osoba dokonująca tego czynu podlega każdemu aresztu, grzywny a w szczególnych przypadkach pozbawienia wolności od roku do lat 10 – ostrzegają strażacy.

(ska)

Spłonęła budka z kebabem



W akcji gaśniczej przy ul. 26 Marca udział brali strażacy z JRG Wodziśław, JRG Rydułtowy oraz OSP Radlin II

WODZISŁAW ŚL. Zastępy strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Wodziśławiu Śląskim oraz Rydułtowach, a także OSP Radlin II w zabezpieczeniu policji i straży miejskiej interweniowały przy ul. 26 Marca, gdzie doszło do pożaru lokalu gastronomicznego z kebabem. – Kiedy dojechalismy na miejsce w środku panowało duże zadymienie, a pracownicy byli już na zewnątrz. Poinformowali, że w środku nie ma nikogo, więc

nasze działania skupiły się na gaszeniu pożaru. Podano jeden prąd wody w natarciu. Wyniesiono z pomieszczenia trzy butle gazowe, które zostały schłodzone na zewnątrz. Po ugaszeniu pożaru podjęto działania oddymiające pomieszczenia – informuje bryg. Jacek Filas, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej PSP w Wodziśławiu Śląskim. Spłonęła znaczna część wyposażenia lokalu.

(ska)

Z poradnika Ogrodnika Kazika: o rośliny dbaj jak lekarz o pacjenta

Nie jesteśmy osamotnieni w walce z patogenami. Spędzając czas w izolacji, będąc poddany kontroli organów państwowych miałem dużo czasu na planowanie zabiegów, które pozwolą się wystrzec chorób i inwazji szkodników na mojej plantacji.

Temat chemicznej ochrony roślin wydaje się być morzem nie do przebycia, wielu doktorów zjadło nad nim paznokcie, a my w dalszym ciągu musimy borykać się z ofensywą mszyc albo skrytobójczy mi odwiedzinami grzybów. Postanowiłem, że spróbuję to, o czym piszą w wielometrowych broszurach załączanych do specyfików streścić w dwóch lub trzech akapitach.

Głodówka czy obżarstwo?

Wyobraźmy sobie siebie w roli medyka. Mamy naszych pacjentów, o których dbamy. Nawadniamy ich i odpowiednio odżywiamy. Problemy mogą zacząć się już na tym etapie, bo przekarmiona roślina staje się bardzo podatna na infekcję. Winny jest w tym wypadek szczególnie azot, którym niektórzy działkowicze obficie szafują stosując gnojówkę z kurzaka albo aplikując syntetyczne granulaty. Tak jak w przypadku ludzi, lepsza okazuje się lekka głodówka niż obżarstwo. Przechadzając się po naszym ogrodzie w fartuchu lekarskim i stetoskopem zawieszonym u szyi mamy do dyspozycji kilka możliwych terapii w walce z patogenami i pasożytami. Możemy pójść drogą doktora Wilczura stosując preparaty na bazie naturalnych składników, dopełniając efekt odrobiną lekkiej chemii dopuszczanej w uprawach ekologicznych, bądź stać się doktorem Housem i czerpać pełnymi garściami z odkryć chemików z instytutów hodowli roślin.



Zaznaczam w tym miejscu, że obie drogi warto są rozważenia, a małe schizofrenia w tym temacie jest jak najbardziej do zaakceptowania.

Gnojówka z pokrzyw

Bywa bowiem tak, że wystarcza nam wiosenny oprysk olejami parafinowymi (TREOL), następnie potraktowanie drzewek w momencie otwierania się pąków jakimś kontaktowym środkiem na bazie miedzi (MIADZIAN) lub spryskanie obficie rośliny SYLLITEM na przedwiośniu. Powtarzamy zabieg kilkakrotnie i cieszymy się smacznymi plonami. Wspomóc możemy się iście znachorskimi metodami sporządzając z naturalnych środków i roślin napary, gnojówki, wyciągi i wywary. Aby okazały się one skuteczne muszą być stosowane często i w dość dużych ilościach, ale bez obaw, nie zdołamy ich przedawkować. Pytacie co poleca Kazik? Z całej gamy szarlatańskich pomysłów pozyskiwania oprysku warto skupić się na pewno na gnojówce z pokrzyw i opryskach z użyciem szarego mydła, którego nie lubią tak samo grzyby jak i pasożyty. Jednak jak morela nie zawsze zawiązuje owoce w naszym klimacie, tak i patogeny nie zawsze działają z identyczną

siłą, więc bywa i tak, że trzeba szukać ratunku gdzie indziej. Przy większej ekspansji wroga należy sięgnąć po odpowiednią broń. Jeśli obserwujemy, że nasze profilaktyczne zabiegi wiosenne nie odnoszą efektu, a traktowanie powtórnie zaatakowanych mączniakami, pleśniami i zgniliznami roślin konwencjonalną bronią w postaci SIARKOLU, MIEDZIANU, SYLLITU nie daje pożądanego efektu to zalecam zainteresowanie się TOPSINEM (skuteczny także do ratowania roślin po gradobiciach), TOPAZEM, czy też SWITCHEM. Środkom tym nie oprze się żaden grzyb, a porażeni nim pacjenci szybko wrócą do formy.

Swoboda w dawkowaniu

Podobnie rzecz ma się w wypadku konfrontacji z pasożytami takimi jak mszyce, opuchlaki, przędziorki i długo by jeszcze wymieniać. Jeśli więc oleje parafinowe i siarka nie zdusiły wroga w zarodku pozostaje nam nasz bohater: MOSPILAN 20 SP. Tego zawodnika przedstawiać nie trzeba. Wnikając do wnętrza rośliny krąży w jej sokach wykańczając wszystko, co ma chociażby zamiar zaszkodzić naszemu pacjentowi, a okres 14 dni karencji

Opryskujcie wieczorami, gdy pożyteczne pszczoły są już w ulu

(minimalny okres, który musi upłynąć od momentu zastosowania chemicznego środka ochrony roślin do zbiorów rośliny przeznaczonej do spożycia) pozwala nam walczyć z jego pomocą do samego końca.

Pozostaje nam jeszcze kwestia dawkowania środków. Załączone ulotki nie są precyzyjne i pozwalają nam na dużą swobodę. Zalecam stosować górne wartości z podanych dawek środka, wielokrotnie kierowałem się złe rozumianą ekologią powodowaną skąpstwem i żałowałem tego w dniu zbioru. Drodzy Czytelnicy, pamiętajcie, by stosując silniejszą chemię zwrócić uwagę na pszczoły, gdy te pożyteczne owady są już w ulu. Spodziewając się natomiast deszczu przełożcie zabieg, by nie marnować swoich pieniędzy i naszego zdrowia.

Kazik

PSZOK-i wznowiają działalność

RADLIN, GODÓW, GORZYCE

Zamknięty z powodu epidemii koronawirusa od ponad miesiąca radliński Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych od 2 maja wznowi działalność. To odpowiedź wóldarzy miasta, na wciąż pojawiające się pytania mieszkańców w sprawie jego ponownego uruchomienia.

– Nie obędzie się jednak bez zmian w obsłudze – zapowiada Marek Gajda z radlińskiego magistratu. Dodaje, że w tym samym momencie z punktu będzie mogła korzystać tylko jedna osoba. Ponadto będzie on działał na zasadzie samoobsługi, czyli pracownicy nie będą wychodzić do mieszkańca. – Należy samodzielnie dostarczyć odpady do odpowiedniego pojemnika. Pracownik będzie sprawdzał tylko "przy okienku" tożsamość mieszkańca i na tym ograniczy się jego kontakt z petentem – przekazuje Marek Gajda.

Zmianie nie ulegają jednak godziny funkcjonowania punktu. Dla mieszkańców będzie otwarty w środy: od 12.00 do 18.00 oraz soboty: od 9.00 do 17.00. Marek Gajda apeluje jednak do mieszkańców, aby ograniczyć korzystanie z PSZOK-u. – Kompostujemy odpady zielone, korzystamy z usług firmy odbierającej odpady spod posesji i po prostu wstrzymajmy się z wywozem odpadów na PSZOK, jeśli tylko będzie to możliwe – mówi.

PSZOK-i otwierają też inne samorządy. W Gorzycach PSZOK jest czynny od 24

kwietnia we wtorki od godziny 8:00 do 14:30 oraz czwartki od 12:00 do 16:30 (od maja do września) i od 8:00 do 14:30 (od października do kwietnia). Ponadto w maju, dodatkowo w soboty na PSZOK-u będą przyjmowane jedynie odpady budowlano-rozbiórkowe, gruz oraz bioodpady. Ale uwaga: do końca maja przywiezienie odpadów na PSZOK w Gorzycach możliwe będzie jedynie po wcześniejszym umówieniu dnia i godziny dowozu odpadów pod numerem telefonu 32 4513056 wew. 21 w godzinach pracy Urzędu Gminy. Od czerwca PSZOK będzie czynny bez wcześniejszego umówienia dowozu. UG prosi, by osoby dostarczające odpady zachowały bezpieczną odległość tj. 2 m oraz posiadały środki ochronne tj. rękawiczki i maseczki.

Również gmina Godów wznowiła działalność PSZOK-u. Punkt czynny jest od 27 kwietnia w każdy poniedziałek od godz. 11.00 do godz. 17.00. Ponadto, ze względu na długotrwałą przerwę w funkcjonowaniu Punktu, gmina uruchomiła dwa dodatkowe terminy otwarcia: 6 maja i 13 maja, w godzinach od 11.00 do 17.00. Również tu urzędnicy proszą, by osoby przekazujące odpady do Punktu, przestrzegały wszystkich nałożonych prawem ograniczeń w miejscach publicznych, tj. zakładały maseczki ochronne oraz zachowały co najmniej 1,5 m odległości pomiędzy osobami dostarczającymi odpady do Punktu. Ponadto na terenie Punktu przebywać może wyłącznie jedna osoba przekazująca odpady, oczekujący na wjazd powinni oczekiwać na swoją kolej przed bramą wjazdową. (juk), (art)

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

praca nowiny.pl

RACIBÓRZ • RYBNIK • WODZISŁAW ŚL. • GLIWICE
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY • KĘDZIERZYN-KOŹLE

praca.nowiny.pl Sprawdź nas już dziś!

ekonowiny powiatu wodzisławskiego

Fundusz pomoże zbudować wielką farmę fotowoltaiczną

Pierwsza farma fotowoltaiczna TAURONA o mocy 5 MW powstanie w Jaworznie na terenach, na których w przeszłości zlokalizowana była Elektrownia Jaworzno I. Projekt będzie współfinansowany z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

– Konsekwentnie realizujemy założenia Zielonego Zwrotu TAURONA, mimo problemów związanych z pandemią koronawirusa – mówi Filip Grzegorzczak, prezes zarządu TAURON Polska Energia. – Farma fotowoltaiczna w Jaworznie to element szerszego programu rozwoju fotowoltaiki na terenach poprzemysłowych należących do Grupy – dodaje prezes TAURONA.

Podpisana w Katowicach przez TAURON Wytwarzanie i WFOŚiGW umowa zakłada udzielenie pożyczki preferencyjnej na budowę farmy fo-

towoltaicznej z możliwością umorzenia do 3 mln zł. Po spełnieniu warunków umowy, TAURON Wytwarzanie będzie mógł wykorzystać umorzoną kwotę na sfinansowanie kolejnej proekologicznej inwestycji.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni, że swoją szansę w wykorzystywaniu nowoczesnych technologii pozyskiwania energii dostrzegają również duże firmy energetyczne, takie jak TAURON. Konieczność poszukiwania alternatywnych źródeł energii to nasza przyszłość – mówi Adam Lewandowski, zastępca prezesa WFOŚiGW w Katowicach.

Farmę w Jaworznie zbuduje konsorcjum spółek TAURON Serwis i TAURON Dystrybucja Serwis, które wygrało przetarg na realizację tego przedsięwzięcia. Obecnie na terenie inwestycji trwają prace projektowe. Zakończenie realizacji inwestycji planowane jest jeszcze w tym roku.

Program TAURON PV to program budowy instalacji fotowoltaicznych na terenach Grupy TAURON o łącznej mocy 75–150 MWp. Obejmuje on pięć lokalizacji o różnym stopniu zaawansowania i mocy. Inwestycje są rozwijane na terenach zrekultywowanych lub wymagających rekultywacji wskutek długotrwałej działalności przemysłowej – są to głównie tereny po byłych elektrowniach lub składowiskach odpadów paleniskowych. Dzięki programowi, tym miejscom będzie można przywrócić ponownie funkcje gospodarcze.

Program jest jedną z inicjatyw wpisujących się w Zielony Zwrot TAURONA – przyjętą w maju zeszłego roku aktualizację kierunków strategicznych, opierającą się o rozwój czystej energii. Do 2025 r. planowane są inwestycje w farmy wiatrowe na lądzie (dodatkowe 900 MW), farmy fotowoltaiczne

(dodatkowe 300 MW) oraz zaangażowanie w budowę morskich farm wiatrowych.

Realizując założenia Zielonego Zwrotu TAURON we wrześniu 2019 roku kupił pięć farm wiatrowych o łącznej mocy 180 MW oraz zakupił prawa do projektu zespołu farm fotowoltaicznych o łącznej mocy 6 MW. Aktualnie Grupa prowadzi zarówno projekty zakupu inwestycji OZE o różnej dojrzałości (planowanie, realizacja, eksploatacja), a także realizuje własne przedsięwzięcia. Obecnie w portfelu TAURONA znajdują się projekty na różnym etapie zaawansowania, które mają zapewnić sukcesywne dojście do założonego celu.

Elastyczne finansowanie

TAURON stara się pozyskiwać różnorodne formy finansowania dla swoich zielonych inwestycji. Niedawno spół-



Podpisana w Katowicach przez TAURON Wytwarzanie i WFOŚiGW umowa zakłada udzielenie pożyczki preferencyjnej na budowę farmy fotowoltaicznej z możliwością umorzenia do 3 mln zł

ka podpisała porozumienie, zgodnie z którym kolejne projekty OZE będą mogły uzyskać finansowanie od Polskiego Funduszu Rozwoju w kwocie co najmniej 50 milionów złotych każda.

W grudniu ubiegłego roku TAURON podpisał umowę kredytową z bankiem Intesa Sanpaolo na finansowanie wydatków związanych m.in. z energią odnawialną. Kwota kredytu udzielonego na pięć lat wynosi 750 mln zł.

Sfinansowaniu transformacji TAURONA służy też planowana emisja obligacji o wartości

do 2 mld zł. W lutym Grupa zawarła z bankiem Santander umowę, na podstawie której został ustanowiony program emisji obligacji. Środki z emisji obligacji będą wspierały realizację transformacji energetycznej Grupy, w tym zwiększenie udziału źródeł nisko- i zeroemisyjnych w strukturze wytwórczej. Wcześniej podpisano umowę kredytową z bankiem Intesa Sanpaolo na finansowanie wydatków związanych m.in. z energią odnawialną. Kwota kredytu udzielonego na pięć lat wynosi 750 mln zł. (eco)

Są pieniądze dla rolników na wapnowanie gleb

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłasza nabór wniosków na dofinansowanie zadań w ramach „Ogólnopolskiego programu regeneracji środowiskowej gleb poprzez ich wapnowanie” na lata 2020-2021.

O dofinansowanie w postaci dotacji na zakup wapna nawozowego będą mogli ubiegać się posiadacze użytków rolnych z terenu województwa

śląskiego, o pH gleby poniżej lub równej 5,5 i powierzchni nie przekraczającej 75 ha. Kosztami kwalifikowanymi są wyłącznie koszty zakupu wapna nawozowego lub środka wapnującego z wyłączeniem kosztów transportu i rozsiewania. Dofinansowaniem będą objęte wnioski przyjęte przez Okręgowe Stacje Chemiczno-Rolnicze w systemie ciągłym w terminie od dnia 01.01.2020 r. do dnia 31.12.2021 r. lub do wyczer-

pania alokacji środków. W przypadku wyczerpania środków, decyduje data wpływu wniosku do OSChR. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów: Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Gliwicach: 32 231 74 19 w. 22, tel. kom. 660 436 281 oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach: 32 60 32 341, 32 60 32 386.

(eco)



O dofinansowanie będą mogli ubiegać się posiadacze użytków rolnych o powierzchni nie przekraczającej 75 ha

Niezbędne dokumenty:

- Kopia potwierdzona za zgodność z oryginałem opinii OSChR o zalecanej dawce CaO lub CaO + MgO;
- Faktura (oryginał) za wapno nawozowe lub środki wapnujące;
- Wypełnione formularze dotyczące pomocy de minimis w rolnictwie;
- Oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych przez OSChR.

Dokumenty należy składać w sekretariacie Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Gliwicach, ul. Sowińskiego 26, 44-100 Gliwice, a elektroniczną wersję wniosku należy przesyłać na adres: wapnowanie@wfosigw.katowice.pl.

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach



WFOŚiGW w Katowicach

JEDNORAZOWE RĘKAWICZKI WYRZUCANE NA ULICE, CHODNIKI I PARKINGI TO JUŻ PRAWDZIWA PLAGA. - SĄ SIEDLIKIEM BAKTERII - ALARMUJĄ RADLIŃSCY URZĘDNIICY I APELUJĄ DO MIESZKAŃCÓW, ABY WYRZUCALI JE TAM, GDZIE ICH MIEJSCE, CZYLI DO KOSZÓW NA ŚMIECI.

ZUŻYTE RĘKAWICZKI zaśmiecają parkingi i ulice

RADLIN Obostrzenia związane z handlem i izolacją wprowadziły m.in. obowiązek robienia zakupów w jednorazowych rękawiczkach, by ograniczyć rozprzestrzenianie się koronawirusa. Sklepy zapewniają je więc klientom. Problem w tym, że ci, po wyjściu z marketów, jak się okazuje, wyrzucają rękawiczki, gdzie popadnie. Problem zauważają radlińscy urzędnicy.

Wystarczy przejść się pod jakimkolwiek większym sklepem, by oczom ukazał się nieciekawny widok. Rękawiczki zaśmiecają parkingi, trawniki, ulice i chodniki. – To, niestety, coraz bardziej powszechny widok –

przyznaje Marek Gajda, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Radlinie. Dodaje, że rękawiczki ochronne, które w założeniu powinny być stosowane, aby minimalizować zagrożenie związane z wirusem, stają się same w sobie zagrożeniem dla osób, które je sprzątają.

– Apelujemy, aby zużyte rękawice wyrzucać do pojemników na odpady – mówi Marek Gajda. – Nawet jeśli nosząc je, nie mieliśmy kontaktu z wirusem, czego oczywiście nie wiemy, to wyrzucone na drogę, chodnik, czy trawnik, są siedliskiem bakterii. Ktoś musi to posprzątać, ktoś ryzykuje swoje zdrowie – dodaje

podkreślając, że zagrożenie w obecnym czasie mamy aż nadto, dlatego nie powinniśmy dokładać sobie nowych. Dodajmy, że problem nasila wietrzna pogoda. Nawet jeśli nylonowe rękawiczki, które klienci pobierają w marketach, po zakupach lądują w koszu na śmieci, to jeśli koszt jest pełny, wiatr łatwo je z niego wywiewa. Stąd też urzędnicy być może powinni zaapelować



Wystarczy przejść się pod jakimkolwiek większym sklepem, by oczom ukazał się nieciekawny widok. Rękawiczki zaśmiecają parkingi, trawniki, ulice i chodniki.

również do sieci handlowych, by ich pracownicy częściej opróżniali kosze. (juk)

W Mszanie trwa nabór wniosków na dofinansowanie do wymiany kotłów w ramach Programu Ograniczenia Niskiej Emisji. Nabór ten jest przeznaczony dla osób zamierzających zrealizować inwestycję w roku 2020.

W Mszanie również można dostać kasę na wymianę kotła

MSZANA Złożenie wniosku jest równoznaczne z przystąpieniem do udziału w programie i koniecznością wykonania zadania w bieżącym roku. Dotacja będzie udzielona w momencie otrzymania przez Gminę na ten cel dofinansowania.

Dofinansowanie udzielane będzie w wysokości 40% – nie więcej niż 5 tys. zł na zakup i montaż kotła węglowego lub na pellet oraz w wysokości 50% – nie więcej niż 5 tys. zł na zakup i montaż kotła ga-

zowego. Wnioski mogą składać wszyscy zainteresowani mieszkańcy, niezależnie od tego, czy złożyli w latach poprzednich ankietę.

Zainteresowani mieszkańcy wypełnione wnioski muszą złożyć do 8 maja. Wniosek można złożyć: osobiście do urny na korespondencję znajdującej się na parterze budynku Urzędu Gminy Mszana; drogą elektroniczną, przy czym wniosek taki musi być opatrzony podpisem kwalifikowanym, w tym przypadku

liczyć będzie się data wpływu do Urzędu; pocztą tradycyjną na adres Urząd Gminy Mszana, ul. 1 Maja 81, 44-325 Mszana. W tym przypadku liczyć będzie się data wpływu do Urzędu. Wnioski wraz z niezbędnymi oświadczeniami można pobrać w holu na parterze tut. Urzędu oraz ze strony internetowej Gminy Mszana.

Spośród złożonych wniosków w drodze losowania ustalona zostanie kolejność przyznawanych dotacji. W

związku z zaistniałą sytuacją epidemiologiczną w kraju losowanie odbywać się będzie on-line dnia 12 maja o godz. 13.00. Relację z losowania mieszkańcy mogą obserwować na stronie internetowej gminy www.mszana.ug.gov.pl w odnośniku: „Transmisja Sesji Rady Gminy”. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (32) 475-97-59 w Referacie Gospodarki Komunalnej i Funduszy Zewnętrznych. (red.)

Jak informuje Urząd Gminy w Godowie, do 12 maja przyjmowane są wnioski o udzielenie w roku 2020 dofinansowania na wymianę węglowych, zasypowych kotłów centralnego ogrzewania na kotły gazowe. Wnioski można składać drogą elektroniczną, pocztą tradycyjną oraz do specjalnej skrzynki przy urzędzie gminy.

GODÓW CHCE WYMIENIĆ SETKĘ „KOPCIUCHÓW”. NA RAZIE GŁÓWNIEM NA GAZOWE

GODÓW Wniosek o udzielenie dofinansowania, wraz z wymaganymi załącznikami, udostępniony jest na stronie internetowej gminy. Wnioski dostępne są również w oznaczonym miejscu przy wejściu do budynku Urzędu Gminy w Godowie.

Ze względu na stan epidemii urząd gminy zaleca składanie wniosków drogą elektroniczną. W takim przypadku pobrany lub wydrukowany wniosek wraz z załącznikami należy czytelnie wypełnić, zeskanować lub zrobić zdjęcie i jako załączniki wiadomości e-mailowej przesłać na adres biura obsługi klienta: pone2020@godow.pl

Dla osób, które nie posiadają możliwości skorzystania z drogi elektronicznej, pozostaje możliwość złożenia wniosku w wersji papierowej, za pośrednictwem poczty lub bezpośrednio do skrzynki podawczej opisanej „PONE 2020” i zlokalizowanej przy wejściu do budynku Urzędu Gminy. Skrzynka dostępna będzie w poniedziałki od godziny 7.30 do 16.30, od wtorku do czwartku w godzinach od 7.30 do 14.30 i w piątki od godziny 7.30 do 12.30.

Jak zaznaczają urzędnicy z Godowa, regulamin udzielania dotacji określa, iż dofinansowaniu podlega w pierwszej kolejności wymiana tradycyjnego kotła węglowego na kocioł gazowy, z pierwszeństwem dla osób, które w 2018 roku złożyły Deklarację udziału w Programie Ograniczenia Niskiej Emisji w latach 2019 – 2020. Wnioski osób, które nie

złożyły deklaracji, rozpatrywane będą po wnioskach osób zadeklarowanych, według kolejności ich składania, do wyczerpania ilości 100 planowanych dofinansowań. – Do tej pory złożono około 80 wniosków – informuje Tomasz Kasperuk, zastępca wójta Godowa, dodając, że maksymalna kwota dofinansowania to 5 tys. zł.

Jak nam powiedziano w UG Godów, jeśli do 12 maja nie znajdzie się stu mieszkańców chętnych na pozyskanie dotacji na kotły gazowe, to w następnej kolejności dotacje będą udzielane osobom, które zadeklarowały chęć wymiany kopciucha na kocioł pelletowy. Jeśli i wówczas zostaną środki, to odbędzie się losowanie spośród osób, które zadeklarowały swój udział w PONE 2019 – 2020 poprzez chęć wymiany kopciucha na nowoczesny kocioł węglowy 5. klasy z podajnikiem. (art)

Urzędnicy zarazem przypominają, że wykonanie wewnętrznej instalacji gazowej w celu montażu gazowego kotła CO wymaga wykonania projektu technicznego i uzyskania pozwolenia na budowę. Organem właściwym w sprawie pozwolenia na budowę jest Starosta Wodzisławski. Wśród mieszkańców gminy nie brak opinii, że nabór wniosków mógłby być organizowany wcześniej, tak by mieszkańcy lepiej mogli zaplanować wykonanie inwestycji.

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



Wirus to muzyk agresywny, nieprzewidywalny – i tak nami pogrywa

ks. Łukasz Libowski przedstawia



Z Przemysławem Królem, psychoterapeutą i psychologiem, na temat koronawirusa – i nie tylko – mejluje ks. Łukasz Libowski.

Wrażliwe struny naszego instrumentu

– Łukasz Libowski. Przemku, co w wymiarze psychicznym robi z nami koronawirus?

– **Przemysław Król.** Obrazowo mówiąc: uderza we wrażliwe struny naszego instrumentu zwanego psychiką. Są to powiązane ze sobą struny emocji, myśli, zachowań. I tak u jednego wybrzmi lęk o zdrowie swoje, najbliższych. U innego lęk, że może zarazić, uśmiercić innych. Może pojawić się taka myśl: żeby tylko nie złapać wirusa. Albo i związane z tym zachowanie: częste (albo i za częste) mycie rąk etc. U innych z kolei wybrzmi lęk przed śmiercią i pojawi się obsesyjna myśl, żeby tylko nikt nie przyszedł, oraz zaryglowanie się w miejscu pobytu. Jeszcze inni będą się złościć, że np. galerie są zamknięte – i jak tu się zrelaksować? Jeszcze inni zateksknią za żywym kontaktem ze znajomymi, przyjaciółmi albo zezłoszczą się nadmiarem kontaktu z mężem, dziećmi – przy braku „miejsca” dla zajęcia się sobą, swoimi potrzebami. Różne rzeczy może z nami robić ten nowy postrach ludzkości, ale wydaje się, że wszystkie te przeżycia po stronie człowieka to... nic nowego. Wszystko to do życia psychicznego przynależy i „było przed wirusem”.

– **ŁŁ.** Będzie więc zapewne i po wirusie. Może rozwinę Twój obraz: trapiący nas wirus to muzyk wygrywający muzykę na instrumentcie, którym jesteśmy. Podobają mi się ta metafora. Rzecz pierwsza. Muzyk może różnie instrument potraktować. Może grać na nim czule, może na nim grać nerwowo, agresywnie. Może grać przewidywalnie, a może okazać się artystą awangardzistą postępującym w swej sztuce w sposób zaskakujący. Wiadomo, że z artystami to nigdy nic nie wiadomo... Czy takim muzykiem, który gra muzykę na naszym instrumentcie, nie jest w ogóle życie, w jakim uczestniczymy? Czy jako instrument nie należymy do muzyki, tj. koronawirusa, życia? I rzecz druga. Co z wy-

grywaną muzyką? Słuchać jej tylko? Cieszyć się nią tylko? Jasne, bywa ona różna. Niekiedy to kakofonia. Czy może dokładać starań, żeby ją jakoś kształtować, żeby utrzymać ją w harmonii? Muszę przyznać, że wpadłeś na bardzo ciekawy koncept. Jest on pojemny, obejmuje wiele aspektów problemu, jakim jesteśmy.

Należymy do niego

– **PK.** Bardzo miło i dziękuję za pochwałę. Mogę się nakarmić i myśleć o sobie dobrze – bo tak potrzebujemy myśleć o sobie, niezależnie od tego, co nam mówi o nas rzeczywistość. A wracając do tej rzeczywistości: tak, wszystko, co wymieniliśmy, będzie w nas i po wirusie, ale ukryte. Jest taka teoria rodem z psychologii poznawczej, że dopóty nie znamy naszych podstawowych przekonań, dopóki coś lub ktoś ich nie naruszy. A wirus to muzyk agresywny, nieprzewidywalny – i tak nami pogrywa. Jako taki jest częścią życia. Jest jego agresywną, nieprzewidywalną stroną. Należymy do niego. Co więcej: sami taką stronę mamy. Należymy do niego – i taki muzyk jest też w nas. A co zrobić z muzyką?... Nie wiem. Najpierw poleciłbym jedno: nie ignorować jej, nie zaprzeczać, nie udawać, że „nic nie słyszałem” – o ile i na ile to możliwe. Potem – chyba jak z muzyką: słuchać, pytać, czy mi się podoba, czy nie, skąd pomyśl na taki „utwór”, skąd to we mnie jest, kto lub co mogło mnie zainspirować. A w końcu: zastanowić się, gdzie tę muzykę umieścić, gdzie ją „wykonywać”, kogo mogłaby ucieszyć, kogo podnieść na duchu, komu chce ją zagrać. A jeśli jest kakofonia – poszukać cierpliwego dyrygenta albo innego muzyka, który podzieli jakoś z nami ten los.

– **ŁŁ.** W oparciu o to, co mówisz, można dojść do przekonania, że tocząca nas epidemia jest błogosławieństwem; no, może – dla ostrożności – osłabmy tę tezę: że epidemia może być błogosławieństwem. Co zrobić, żeby takim błogosławieństwem dla nas była? Intuicja podpowiada mi, że bardzo dużo zależy w tym względzie nie od kogo innego, jak tylko od nas samych. Można wziąć wirus za błogosławieństwo, bo – jeśli dobrze Cię rozumiem – odślania nas on, obnaża nas, pokazując za-



15 lipca 2017 r. Ja i Przemek Król przed londyńskim domem Zygmunta Freuda

wartość instrumentu, którym jesteśmy. Przecież muzyka, „za-leży” częściowo od muzyka, a częściowo od instrumentu, na którym jest wykonywana. Różne są instrumenty, każdy instrument może też być w różnym stanie. Ale – swoją drogą – chyba każdy instrument jest szlachetny, piękny. Tak mi się przynajmniej wydaje. Instrumenty muzyczne to rzeczy dla mnie naprawdę niezwykle. Lecz owo obnażenie może być bolesne, sądząc... Zobacz, Przemku, jeden obraz, a tyle skojarzeń.

O co warto się starać w tym kruchym życiu?

– **PK.** Pójdźmy zatem dalej za tymi skojarzeniami. Instrument może być cudowny – jak np. moja gitara z sygnaturą Richiego Sambory – ale aktualnie nienastrojony. Los mojej gitary jest obecnie taki, że ja już sam tego nie zrobię, potrzebna jest pomoc lutnika. Mam wrażenie, że moje nieumiejętne strojenie trochę się do takiego stanu rzeczy przyczyniło. A wracając do początku: jak śmiemy epidemię nazywać błogosławieństwem, prawda? Rzeczywiście, to by było za mało. Może błogosławiona wina albo raczej błogosławiona tragedia? Nie wiem. Moje „Nie wiem” nie oznacza jednak, że nic nie da się powiedzieć. Raczej widzę wielość możliwości. Wirus coś nam zabiera, coś zakrywa, więc może jednocześnie coś daje, coś odślania... Ostatnio prze-

czytałem fragment rozmowy Doroty Karaś z Barbarą Piórkowską. Padają w nim takie słowa: że na skutek epidemii „śmierć, która była na marginesie naszego życia, jest dziś w jego centrum”. I co to ma niby dawać? „Zmusza nas do decyzji, których inaczej byśmy nie podjęli”. A zatem: może zostało mi niewiele życia? Co z tego, co je teraz wypełnia, zostawić, a co odrzucić? Coś wybierałem, bo wydawało mi się, że bez tego nie da się żyć, a teraz widzę, że się da – czy więc warto o to dalej zabiegać? Koniec końców: o co warto się starać w tym kruchym życiu? Życiu, które jawi się jako bycie-ku-śmierci i pokazuje, że w obliczu spotkania z nią wszystko samo w sobie sensu nie ma? Jednocześnie śmierć domaga się, byśmy to my ten sens nadawali, wybierając w życiu jedno, zostawiając drugie. Domaga się od nas, byśmy na spotkanie z nią nie przyszli z pustymi rękami albo – znów sięgając do metafory – byśmy jej tutaj coś skomponowali i byśmy jej to potem, w momencie spotkania ze śmiercią, zagrali.

– **ŁŁ.** Bo my nie tylko jesteśmy instrumentem, ale i grajkiem, muzykiem. A przecież także kompozytorem; no chyba, że naszą muzykę improwizujemy, co chyba nam się też nie tak znów rzadko zdarza. Kto wie, może w życiu chodzi o to, żeby je zagrać, żeby uczynić z niego wielkie granie, żeby zrobić z niego sztukę, wielką sztukę?

kę?... Ksiądz Szostek, jeden z moich nauczycieli, z którym czuję się dość mocno – muszę to szczerze przyznać – związany, powiada – nieraz słyszałem go to swoje przekonanie wygłaszającego – że twarz człowieka jest najpiękniejsza wtedy, kiedy śpiewa. Trudno mi nie zgodzić się z takim stwierdzeniem: pewno Cię to nie zdziwi, bo wiesz, jakie są moje zainteresowania. Czy aby nie o to właśnie chodzi, żebyśmy w życiu śpiewali? Różne rzeczy można wyśpiewywać. Można śpiewać o swoich radościach, można śpiewać o swoich smutkach. Przejmujące są zwłaszcza utwory o smutkach ludzi, o naszych smutkach największych... Czy nie o to idzie, żebyśmy śpiewali nasze pieśni nie byle jak, ale autentycznie, głęboko, tj. z całą świadomością tego, co one wyrażają, co za ich pomocą opowiadamy? Jesteśmy aktorami na scenie świata... Motyw to w literaturze bardzo stary. Najbardziej znamy go chyba z Szekspira.

Najważniejszy akt naszego dramatu już się dokonał

– **PK.** Aktor, scena, dramat. Tu z kolei Ty się nie zdziwisz, bo wiesz, że bliski mi jest Tischner. „Żeby poznać człowieka, trzeba poznać dramat, który przeszedł”. Czasami dramat ten mogę wyrazić śpiewem. Mogę śpiewać o tym dramacie, w którym uczestniczę na scenie świata. Jednakże ten dramat dzieje się także we

mnie – to ja jestem sceną. We mnie są różni aktorzy, odgrywający dramat. To mogą być sprzeczne cele, wartości, pragnienia, marzenia. Wszystko to otoczone aurą niełatwych emocji. Śpiewać o swoim dramacie, wyśpiewać swój dramat, to oznaczałoby stać się z aktora obserwatorem tych aktów dramatu, które dzieją się we mnie. Tak jak to proponuje psychodrama, jedna z technik psychologicznych. To oznaczałoby również – choć na chwilę – wyrwać się ze sceny, wyrwać się z własnego dramatu. Śpiew jednak dobiega końca. Trzeba wrócić na scenę. Ale już innym – bogatszym o tę jedną perspektywę. A jak jeszcze ma się słuchaczy, to chyba bogatszym o wiele więcej.

– **ŁŁ.** A co do tego wszystkiego – do tego dramatu, do naszego w nim grania – może wnieść wiara? Piszemy przecież, Przemku, na szpalcie o wierze. – **PK.** Cóż, w wersji chrześcijańskiej podaje ona, że najważniejszy akt naszego dramatu już się dokonał. Pomaga to – przynajmniej mi – jakoś wytrwać na scenie, scenie świata i swojej własnej.

– **ŁŁ.** Świetnie to ująłeś. Najważniejszy akt już odegrano. Teraz natomiast trwają w teatrze życia akty kolejne, nasze. Ale ten akt najważniejszy rozciąga się i dzieje się i w naszych aktach. Czujemy, że ta jego ponadczasowa – wieczna, czyli bezczasowa – obecność, pokrzepia nas, dodaje nam siły i nadziei, że nas inspiruje. Sztuka jest jedna jedyna – dramatyczna. Dziękuję, Przemku, za ciekawą, mniemam – także dla naszych czytelników – wymianę myśli.

– **PK.** By przyjąć, zgodzić się na następne akty potrzebna jest jednak nadzieja. Choć wiemy, że nasza sztuka to dramat i przyszłość nie pozwoli nam o tym zapomnieć. Nadzieja to dramatyczny optymizm, który także wyczekuje na Tego, do kogo będzie należeć ostatnie słowo tej sztuki. Niech On się opowie za nami. Również dziękuję za wspólną wędrówkę myślową.

Przemysław Król – psycholog, psychoterapeuta, członek Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich. Prowadzi prywatny gabinet w Opolu oraz psychoterapię on-line.

MOTORYZACJA**MASZYNY ROLNICZE**

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22-87 lat. www.zolyty.pl, tel. 730-251-897.

NIERUCHOMOŚCI**KUPIĘ**

• Kupię garaż w Raciborzu, tel. 661-458-258, 888-225-667.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę mieszkanie w Raciborzu przy ul. Wileńskiej. 2 pokoje z kuchnią, 38 m kw, II piętro. Tel. 883-431-512.

• Mieszkania 70 m kw., IV p., komfortowo umeblowane, klimatyzacja, cena 1 800 zł, Racibórz, Bosacka, 502-139-302.

• Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe w centrum Raciborza, I p., tel. 695-638-650, 32-415-16-45.

PRACA**DAM PRACĘ**

• AAP Euro Labora SP.J. (numer certyfikatu 14601) poszukuje pracowników w branży budowlanej metalowej spawalniczej motoryzacyjnej do pracy w Austrii i Niemczech. Tylko sprawdzone oferty! Zadzwoń do nas! 32-417-20-56; praca@euro-labora.com.

• Zatrudnię kobiety oraz mężczyzn do pracy w polu przy pęczkowaniu, 502-620-831.

• Zatrudnimy do prac ogólnobudowlanych na terenie Niemiec i Polski. Praca legalna. Tel. 727-686-699, zw12.78@wp.pl.

• Poszukuję opiekunek do osób w Niemczech. Wymagany komunikatywny język niemiecki. Wynagrodzenie miesięczne 1 200 – 1 800 € netto, dodatkowo 150 € na dojazd. tel. 0049-2064-443-2033, kom. 0049-1764-589-0942, j.kubina@arcor.de.

RÓŻNE

• Węgiel, flot, muł, ekogroszek, drewno opałowe, kominkowe. Posiadamy opał workowany. Gwarancja jakości! Najtaniej! Tel. 698-940-343.

TRANSPORT

• Usługi transportowe w kraju i zagranicą. Przeprowadzki, wnoszenie sprzętu AGD, materiałów budowlanych itp., 609-422-555, 783-662-555.

USŁUGI

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner, Mateusz Hibner. 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129 b. Tel. 603-512-269, 32-456-22-60.

• Ozonowanie (to bezpieczne odkażanie, które neutralizuje bakterie, wirusy, roztocza, zapachy) pomieszczeń, samochodów, mebli, ubrań itd. Tanio, z dojazdem. Maciek, Rybnik, 737-477-832.

USŁUGI REM.-BUD.

• Frezowanie kominów, szlamowanie i remonty kominów, uszczelnianie, wkłady kominowe, 513-611-500.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, Montaż rynien, 514-666-992.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, elewacje, malowanie-tynkowanie kompresorem, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia cykliniarki, 691-539-589, www.parkiety-raciborz.pl.

• Cykliniarki bezpyłowe do parkietów i schodów – wypożyczalnia Firma As-Drew, 691-539-589.

• Ocieplenia budynków i dachów, malowanie elewacji. Realizacja inwestycji z dotacji. Wolne terminy, tel. 502-973-310, www.remonty-efekt.pl.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, tynki, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo- malarskie. Wolne terminy, tel. 724-056-954.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650, 32-415-16-45.

• Malowanie, gładzie, płytki, tel. 517-743-607.

• Usługi ogólnobudowlane oraz wod.-kan., c.o. i gaz, kontakt, tel. 694-794-423.

• Usługi dekarские, remonty dachów, papy-styropapy, obróbki blacharskie, rynny, itp. Tel. 782-822-578.

MP-ELEKTRO wykona usługi elektryczne, monitoring, alarmy, wideodomofony, fotowoltaikę, inteligentne oświetlenie, sterowanie bram, usługi rtv-sat. Tel. 509-653-167.

ZDROWIE**DERMATOLOGIA**

• Wiktoria Kralewska-Kuźmier, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn. – pt., 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna, 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00 dodatkowo wt. 10.00-13.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja, 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

ZAKAŻNE

• Lek. med. Anna Kusaj-Potysz specjalista chorób zakaźnych (choroby wątroby, borelioza), Racibórz, Piastowska 29. Rejestracja 517-538-606.

MEDYCYNA NATURALNA

• Gabinet bioenergoterapii: schorzenia kręgosłupa i narządów ruchu, stany bólowe, choroby wewnętrzne, Racibórz, Mickiewicza 18, 32-755-21-31.

Odmień nasz los

www.owczarki.eu

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nasze punkty:

RACIBÓRZ

• Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o. ul. Zborowa 4
czynne pn. – pt. 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27, fax 32 414 02 60

WODZISŁAW ŚL.

• PUT „WW”, ul. Rynek 11,
czynne: pn. – pt. 9.00 – 17.30,
sob. 9.00 – 13.00
Tel. 32 455 55 00

RYBNIK

• Księgarnia „SOWA”,
ul. Sobieskiego 24,
Tel. 32-422-13-85

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 15 zł
• biznes – 15 zł
• gastronomia – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł

• nieruchomości – 15 zł
• matrymonialne – 10 zł
• nauka – 10 zł
• różne – 10 zł

• podaruję – 10 zł
• zguby – 10 zł
• praca (promocja) – 5 zł
• towarzyskie – 30 zł

• transport – 15 zł
• turystyka – 15 zł
• noclegi – 15 zł
• usługi rem.-bud.– 15 zł

• usługi – 15 zł
• wróżby – 15 zł
• zdrowie – 15 zł
• zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł!

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

Podczas konferencji prasowej premiera Mateusza Morawieckiego i minister sportu Danuty Dmowskiej-Andrzejuk przekazano informacje na temat przywracania aktywności fizycznej.

W MAJU

„ODMROŻĄ” SPORT

Już wcześniej informowano, że 29 maja do gry ma wrócić piłkarska PKO BP Ekstraklasa, a 12 czerwca z kolei zielone światło na rozpoczęcie rozgrywek ma żużlowa PGE Ekstriga. Oczywiście przy zachowaniu szczególnych środków bezpieczeństwa – i bez udziału publiczności. W minioną sobotę premier Morawiecki poinformował na konferencji prasowej, że 4 maja udostępnione zostaną obiekty z infrastruktury sportowej o charakterze otwartym.

Od 4 maja maksymalnie do 6 osób będzie mogło przebywać na stadionach sportowych (piłkarskie, lekkoatletyczne i inne), boiskach szkolnych i wielofunkcyjnych (w tym Orlikach), na obiektach infrastruktury zewnętrznej do uprawiania sportów motorowych oraz lotnictwa, polach golfowych, stadninach koni oraz otwartych obiektach, takich jak: strzelnice, tory łucznicze, tory gokartowe, tory wrotkarskie i rolkowe.

Maksymalnie do 2 osób będzie mogło przebywać na infrastrukturze zewnętrznej do uprawiania sportów wodnych: w kajaku, łódce, rowerze wodnym.

Maksymalnie 4 osoby będą zaś przypadały na jeden kort tenisowy otwarty i półotwarty.

W przypadku korzystania z infrastruktury o charakterze otwartym będą obowiązywały następujące zasady bezpieczeństwa: zachowanie dystansu społecznego, obowiązek zasłaniania twarzy (w momencie dotarcia na dany

obiekt sportowy, natomiast przebywając na np. boisku nie ma obowiązku zakrywania twarzy), ograniczona liczba osób, weryfikacja uczestników (zgłoszenie do zarządcy osób wchodzących na obiekt), brak możliwości korzystania z szatni i węzła sanitarnego (poza WC), dezynfekcja urządzeń po każdym użyciu i każdej grupie, obowiązkowa dezynfekcja rąk dla wchodzących i opuszczających obiekt, korzystanie z osobistego sprzętu treningowego lub dezynfekcja po każdym użyciu.

W kolejnych etapach, których terminy nie zostały jeszcze podane, bo uzależnione jest to od przebiegu epidemii, planowane jest wprowadzenie zajęć sportowych w salach i halach szkolnych dla maksymalnie sześciuosobowych grup, wprowadzenie treningów grupowych w sportach zawodowych i otwarcie kolejnych ośrodków sportowych dla olimpijczyków i zawodowców.

W ostatnim etapie planuje się udostępnienie infrastruktury o charakterze zamkniętym związanych ze sportem, rozrywkową i rekreacją a więc klubów: fitness, tanecznych, tenisa stołowego, squash, badmintona, basenów, siłowni, kłegieli, parków trampolin, skateparków, ścianek wspinaczkowych i inne. Po wprowadzeniu tego etapu możliwe będzie również organizowanie imprez sportowych na otwartej przestrzeni do 50 osób, bez udziału publiczności. (red.)

Odra Centrum przekazała szpitalowi 3300 zł

Odra Centrum w ostatnich dniach prowadziła akcję, w której zbierano pieniądze dla wodzisławskiego szpitala.

Na początku kwietnia Roman Zieliński – prezes MKP Odra Centrum – wystosował list, w którym zaapelował o pomoc dla szpitala w Wodzisławiu Śląskim. Akcja została zakończona, a klub poinformował o wynikach. Łącznie zebrano 3300 złotych.

– Oprócz kwoty w wysokości 3300 złotych, która przekazana zostanie na ręce Dyrekcji Szpitala, mamy dalszy plan pomocy, który być może uda się zrealizować. Zarząd Klubu bardzo dziękuje wszystkim osobom, które włączyły się w naszą wspólną akcję – poinformowała Odra Centrum. (red.)

Puszczamy oczko do piłkarzy i trenerów – Jan Woś i Mariusz Pawełek

Praktycznie każdy z nas kopał piłkę na podwórku, A czy B klasach, nielicznym udało się zrobić karierę. W naszym cyklu „Puszczamy oczko do piłkarzy i trenerów” przedstawiamy piłkarzom zestaw 21 pytań, związanych głównie z ich piłkarskim życiem. Na nasze pytania odpowiedzieli m.in. byli piłkarze Odry Wodzisław – Jan Woś i Mariusz Pawełek.

(kozz)



Jan WOŚ

Gdybym nie był piłkarzem, byłbym...
Ekonomistą, maklerem. Lubię liczyć.

Za 10 lat będę...

Będę trenerem, może już dziadkiem i mam nadzieję szczęśliwym człowiekiem.

W Polsce i za granicą kibicuję...

Wszystkim klubom, w których miałem przyjemność pracować, a za granicą nie mam faworyta.

Mój ulubiony piłkarz z dzieciństwa...

Diego Armando Maradona.

Nikt mnie nie pokona w...

Tu raczej; nikt ze mną nie przegra w Fifę, nie ma takiej możliwości...

Najbardziej boję się...

Boję się psów.

Najbardziej mnie denerwuje...

Internetowi hejterzy, którzy krytykują wszystko anonimowo, nie mają jaj by się podpisać.

Miejsce na świecie, które zrobiło na mnie największe wrażenie...

Cami De Ronda w Hiszpanii.

Najbardziej z siebie dumny byłem...

Gdy zrozumiałem co w życiu jest najważniejsze.

Moim marzeniem jest...

Podróżować i zwiedzać świat.

Muzyka, której słucham najchętniej...

Muzykę z mojej młodości.

Po meczu lubię...

Spędzać czas w miłej atmosferze i zapomnieć o meczu.

ferze i zapomnieć o meczu.

Największy imprezowicz...

Przewinęło się trochę ludzi przez szatnie w mojej karierze i tej piłkarskiej i trenerkiej, za szerokie grono by wybrać tego jednego.

Największy modniś wśród znajomych piłkarzy to...

Piotruś Rocki.

A największa maruda...

Przebywam w środowisku gdzie tylko idiota mógłby marudzić.

Najlepszy piłkarz przeciw któremu grałem...

Największe wrażenie zrobił na mnie Joseph-Désiré Job, z Olympique Lyon, który strzelił nam 3 bramki w Intertoto.

Najgłupsza rzecz jaką zrobiłem na boisku...

Nie pamiętam, może to, że podszedłem do karnego ze Śląskiem u siebie, choć nie miałem na to zupełnie ochoty... oczywiście nie strzeliłem.

Stadion, który zrobił na mnie największe wrażenie...

Stadion Manchesteru City.

Największą treść miałem gdy...

Debiutowałem w 2 lidze w wieku 17 lat w barwach Odry.

Najbardziej lubię jeść...

Spaghetti.

Najlepszy trener z jakim pracowałem to...

Miałem 27 trenerów w seniorach, ciężko wybrać najlepszego... Łatwiej najgorszego, ale to nie to pytanie.



Mariusz Pawełek

Gdybym nie był piłkarzem, byłbym...

Po szkole podstawowej miałem praktyki jako rzeźnik, myślę, że gdyby nie zainteresowanie moją osobą „Odry Wodzisław” to może pracowałbym do dnia dzisiejszego jako rzeźnik.

Za 10 lat będę...

Mam nadzieję, że będę aktywnie działał dalej w sporcie (nie chcę na starość się zapuścić i chodzić z dużym brzuchem. Nie podoba mi się to u zawodników będących już na piłkarskich emeryturach.

W Polsce i za granicą kibicuję...

W Polsce Wisła Kraków, a za granicą tylko Barcelona.

Mój ulubiony piłkarz z dzieciństwa...

Z bramkarzy to Peter Schmeichel zawodnik Roberto Bagio.

Nikt mnie nie pokona w...

Żonglowaniu piłką i złapanie jej rękoma między nogami z tyłu...

Najbardziej boję się...

Wydaje mi się, że jak większość ludzi – śmierci.

Najbardziej mnie denerwuje...

Jak ktoś nie dotrzymuje obietnicy. Jak jestem głodny, to jestem nie do wytrzymania (żona coś na ten temat wie).

Miejsce na świecie, które zrobiło na mnie największe wrażenie...

Stadion Barcelony grając mecz przy prawie 70 tys. kibiców – coś pięknego!

biców – coś pięknego!

Najbardziej z siebie dumny byłem...

Jak rodziły mi się dzieci Kubuś, Oliwka i Franuś.

Moim marzeniem jest...

Aby cała moja rodzina była zdrowa i szczęśliwa.

Muzyka, której słucham najchętniej...

Słucham każdego rodzaju muzyki, ale najczęściej disco polo.

Po meczu lubię...

Po meczu trzyma mnie długo jeszcze adrenalina i ciężko czasami zasnąć, dlatego jak to jest możliwe napije się dobrego wina z moją żoną i oglądamy jakiś dobry film.

Największy imprezowicz...

Nikola Mijailović z Wisły (nie było drugiego takiego, którego znam. Ale na treningu i w meczu zawsze dawał z siebie 1000%.

Największy modniś wśród znajomych piłkarzy to...

Kuba Wróbel.

A największa maruda...

Kamil Adamek.

Najlepszy piłkarz przeciw któremu grałem...

Samuel Eto'o.

Najgłupsza rzecz jaką zrobiłem na boisku...

Grałem ze złamanym palcem od 13. minuty do końca w meczu Śląsk Wrocław – Legia Warszawa (1:1).

Stadion, który zrobił na mnie największe wrażenie...

Camp Nou w Barcelonie.

Największą treść miałem gdy...

Przy ołtarzu jak się żeniłem.

Najbardziej lubię jeść...

Jem wszystko – naprawdę wszystko!

Najlepszy trener z jakim pracowałem to...

Maciej Skorża.

